

PRACA

światłocowa

Bibliot. Centr.

BIBLIOTEKA
KRAJOWA
W ODNOSKU



Nr 3



marzec
1953

PRACA ŚWIETLICOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRACY ŚWIETLIC GROMADZKICH

ROK III

MARZEC 1953

NR 3

Od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radziec- kich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

*Do wszystkich członków partii, do wszystkich ludzi pracy
Związku Radzieckiego*

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z uczuciem głębokiego bólu powiadamiają partię i wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego, że 5 marca o godzinie dziewiętej minut pięćdziesiąt wieczorem, po ciężkiej chorobie, zakończył życie Przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Józef Wissarionowicz Stalin.

Przestało bić serce współbojownika i genialnego kontynuatora dzieła Lenina, mądrego Wodza i Nauczyciela Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego — Józefa Wissarionowicza Stalina.

Imię Stalina jest bezgranicznie drogą naszej partii, narodowi radzieckiemu, masom pracującym na całym świecie. Wraz z Leninem Towarzysz Stalin stworzył potężną partię komuni-

stów, wychował ją i zahartował; wraz z Leninem Towarzysz Stalin był źródłem natchnienia i Wodzem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, założycielem pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Kontynuując nieśmiertelne dzieło Lenina, Towarzysz Stalin poprowadził naród radziecki do historycznego w skali światowej zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju. Towarzysz Stalin poprowadził nasz kraj do zwycięstwa nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, co w sposób zasadniczy zmieniło całą sytuację międzynarodową. Towarzysz Stalin uzbroił partię i cały naród w wielki i jasny program budowy komunizmu w ZSRR.

Śmierć Towarzysza Stalina, który oddał całe swe życie ofiarnej służbie dla wielkiej sprawy komunizmu, jest najcięższą stratą dla partii, dla mas pracujących Kraju Rad i całego świata.

Wieść o zgonie Towarzysza Stalina wzbudziła głęboki ból w sercach robotników, kolchoźników, inteligencji i wszystkich ludzi pracy naszej Ojczyzny, w

sercach żołnierzy naszej mężnej Armii i Marynarki Wojennej, w sercach milionów ludzi pracy we wszystkich krajach świata.

W tych dniach pełnych bólu wszystkie bratnie narody naszego kraju jeszcze bardziej zespalają się w wielkiej, zwartej rodzinie pod wypróbowanym kierownictwem Partii Komunistycznej, stworzonej i wychowanej przez Lenina i Stalina.

Naród radziecki żywi bezgraniczne zaufanie i przepojony jest gorącą miłością do swej ukochanej Partii Komunistycznej, bo wie, że służenie interesom narodu jest najwyższym prawem całej działalności partii.

Robotnicy, kołchoźnicy, inteligencja radziecka, wszyscy ludzie pracy naszego kraju nieugięcie realizują politykę, opracowaną przez naszą partię, odpowiadającą żywotnym interesom mas pracujących, zmierzającą do dalszego wzrostu potęgi naszej socjalistycznej Ojczyzny. Słuszność tej polityki Partii Komunistycznej potwierdzona została przez dziesięciolecia walki, doprowadziła ona masy pracujące Kraju Rad do historycznych zwycięstw socjalizmu. Natychmiast tą polityką narody Związku Radzieckiego pod kierownictwem partii niezachwianie kroczą naprzód ku nowym sukcesom budownictwa komunistycznego w naszym kraju.

Masy pracujące naszego kraju wiedzą, że dalsza poprawa dobrobytu materialnego wszystkich warstw ludności — robotników, kołchoźników, inteligencji, maksymalne zaspokajanie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa zawsze było i jest przedmiotem szczególnej troski Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

Naród radziecki wie, że wzrasta i krzepnie zdolność obronna i potęga państwa radzieckiego, że partia ze wszelkim miar umacnia Armię Radziecką, Marynarkę Wojenną i organa wywiadu, aby stale wzmacniać naszą gotowość do udzielenia druzgocącej odprawy każdemu agresorowi.

Polityka zagraniczna Partii Komunistycznej i Rządu Związku Radzieckiego była i jest niewzruszoną polityką utrzymania i utrwalenia pokoju, polityką walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, polityką współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków handlowych ze wszystkimi krajami.

Narody Związku Radzieckiego, wierne sztandarowi proletariackiego internationalizmu, umacniają i rozwijają braterską przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z masami pracującymi wszystkich krajów demokracji ludowej, więzy przyjaźni z masami pracującymi krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącymi o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu.

Drożdź Towarzysze i Przyjaciele!

Wielką siłą przewodnią i kierowniczą narodu radzieckiego w walce o zbudowanie komunizmu jest nasza Partia Komunistyczna. Żelazna jedność i niewzruszona zwartość szeregów partii — to główny warunek jej siły i potęgi. Zadaniem naszym jest strzec jedności partii jak źrenicy oka, wychowywać komunistów na aktywnych bojowników politycznych o wcielenie w życie polityki i uchwał partii, wzmacniać jeszcze bardziej więzy partii z wszystkimi ludźmi pracy, z robotnikami, kołchoźnikami, inteligencją, albowiem w tej nierozzerwalnej więzi z narodem tkwi siła i niezwykłość naszej partii.

Partia widzi jedno ze swych najważniejszych zadań w tym, aby wychowywać komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, w duchu nieprzejednania i niezłomności w walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, zwracając się w tych bolesnych dniach do partii i narodu, wyrażają niezłomne przekonanie, że partia i wszyscy ludzie pracy naszej Ojczyzny

KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK RADZIECKICH

Dnia 5 marca 1953 roku.

Do robotników, chłopów i inteligencji pracującej!
Do kobiet polskich i młodzieży!
Do żołnierzy polskich!
Do narodu polskiego!

Towarzysze i Obywatele!

Cała postępową ludzkość z najwyższym bólem przyjęła tragiczną wieść o zgonie największego Człowieka naszych czasów — Józefa Stalina.

Wraz z narodami Związku Radzieckiego szczególnie głęboko i boleśnie przeżywa ten wielki cios naród polski, który Towarzyszowi Józefowi Stalinowi

zespola się jeszcze bardziej wokół Komitetu Centralnego i Rządu Radzieckiego, zmobilizują wszystkie swe siły i energię twórczą do realizacji wielkiego dzieła budowy komunizmu w naszym kraju.

Nieśmiertelne imię Stalina żyć będzie zawsze w sercach narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości.

Niech żyje wielka niezwyciężona nauka Marksa - Engelsa — Lenina-Stalina! Niech żyje nasza potężna Ojczyzna socjalistyczna! Niech żyje nasz bohaterski naród radziecki! Niech żyje wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

RADA MINISTRÓW
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK RADZIECKICH

zawdzięcza swe wyzwolenie z ponurej hitlerowskiej niewoli, swe odrodzenie, odzyskanie prastarych Ziemi Polskich, utrwalenie swej niepodległości.

Masy pracujące Polski wiedzą, że ich historyczne przeobrażenia społeczne, wyzwolenie z jarzma obszarników i kapitalistów, zdobycie władzy przez lud pracujący i umocnienie państwa ludowego, olbrzymie osiągnięcia w budowie

nowego życia — wiąza się nierozzerwalnie z braterską pomocą narodów radzieckich, z serdeczną troską i ojcowską opieką Wodza i genialnego Nauczyciela mas pracujących całego świata, Wielkiego Przyjaciela naszego narodu — Józefa Stalina.

W tej ciężkiej chwili z największą mocą odczuwamy serdeczną i nierozzerwalną więź narodu polskiego z Wielkim Krajem Radzieckim.

W tej ciężkiej chwili głębiej niż kiedykolwiek odczuwamy niezwykłą siłę i zwartość całego światowego obozu pokoju, którego natchnieniem był, jest i będzie Józef Stalin.

Mocniejsza niż kiedykolwiek jest nasza spójnia ideowa i braterstwo w walce o pokój, wolność narodów i socjalizm, której wzór daje nam wielka bohaterska partia Lenina i Stalina.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Ministrów i Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzywają masy pracujące i cały naród polski do złożenia hołdu nieśmiertelnemu Wodzowi ludu pracującego całego świata.

**KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROBOTNICZEJ**

Wcielając w życie Jego nauki, wzmacniamy nieustannie zwartość, siłę i jedność naszego narodu w walce o pokój i socjalizm!

Codzienną twórczą i ofiarną pracą rozwijamy naszą planową gospodarkę narodową — podstawę wzrostu dobrobytu i kultury całego ludu pracującego!

Otoczamy troską i miłością Wojsko Polskie — wierną straż naszych granic i wolności naszej Ojczyzny!

Wzmacniamy nieustannie czujność wobec wszelkich nikczemnych zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych — wrogów Polski!

Pomnażamy siły naszego państwa ludowego — ostojej naszej niepodległości, a zarazem ważnego i niezłomnego ogniwa światowego obozu pokoju, którego sztandarem — jest Stalin!

Z imieniem Stalina, uzbrojeni w Jego naukę, łamiąc opór wrogów i zacieśniając więź braterstwa z narodami ZSRR, krocimy zwycięsko naprzód pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii do ugruntowania naszej niepodległości, pokoju i socjalizmu!

**RADA MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ**

**RADA PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ**

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

*Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego
Do Rady Ministrów ZSRR
Do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR*

Moskwa

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Łączymy się z Wami w bólu i żałobie z powodu zgonu ukochanego naszego Wodza i Nauczyciela, natchnionego kontynuatora nieśmiertelnej nauki Marksa, Engelsa i Lenina, genialnego Budowniczego komunizmu, niezłomnego Chorażego światowego obozu pokoju, Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego, któremu masy pracujące Polski zawdzięczają swe wyzwolenie z jarzma niewoli narodowej i społecznej.

Nieśmiertelne życie i dzieło Towarzysza Stalina będzie dla narodu polskiego natchnieniem i gwiazdą przewodnią w codziennej pracy i walce o zbudowanie nowego, socjalistycznego ustroju, będzie sztandarem w walce o zwycięstwo idei pokoju, postępu i wolności wszystkich pracujących na całym świecie.

Skupieni w zwartych i czujnych szeregach pod sztandarem największego

Bojownika i Geniusza współczesnej epoki — Józefa Stalina, ślubujemy dochować wierności Jego naukom, strzec niezłomie zasad internacjonalizmu i solidarności wszystkich ludzi pracy, stać na straży praw i zdobyczy ludu, których niezłomną i niezawodną rękojmią jest wieczysta przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim.

Zapewniamy Was, Towarzysze i Przyjaciele, że naród polski nie będzie szczędził sił, aby zwiększać i wzbogacać swój twórczy wkład do wspólnej walki o realizację wiecznie żywych idei, nauk i wskazań Wielkiego Stalina.

**W imieniu Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rady Ministrów i Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**

**BOLESŁAW BIERUT
ALEKSANDER ZAWADZKI**

Warszawa, 6 marca 1953 r.

*Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR
Towarzysza G. M. Malenkowa*

Moskwa - Kreml

W imieniu narodu polskiego przekazuję Wam braterskie uczucia solidarności z narodem radzieckim, skupionym wokół Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rządu Radzieckiego.

Naród polski wie, że sprawa obrony pokoju, wolności i niepodległości naro-

dów, sprawa Lenina - Stalina znajduje się w pewnych i mocnych rękach.

**Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
BOLESŁAW BIERUT**

Warszawa, dnia 7 marca 1953 r.

U C H W A Ł A
Rady Państwa i Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
z dnia 7 marca 1953 roku
o uczczeniu pamięci Józefa Stalina

Dla uczczenia pamięci Wielkiego Wo-
dza i Nauczyciela mas pracujących i Je-
go wiekopomnych zasług dla Polski, Ra-
da Państwa i Rada Ministrów Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej uchwalają, co
następuje:

1. Zgodnie z wnioskiem Komitetu
Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej, Prezydium Katowic-
kiej Wojewódzkiej Rady Narodowej i
Prezydium Rady Narodowej m. Katowic
oraz Katowickiego Wojewódzkiego Ko-
mitetu Frontu Narodowego, miasto Ka-
towice przemianować na miasto

S T A L I N O G R Ó D,

a województwo katowickie na woje-
wództwo

S T A L I N O G R O D Z K I E

2. Pałacowi Kultury i Nauki, stano-
wiącemu dar Związku Radzieckiego dla
stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludo-
wej, ofiarowany z inicjatywy JÓZEFA
STALINA, nadać nazwę

Pałacu Kultury i Nauki

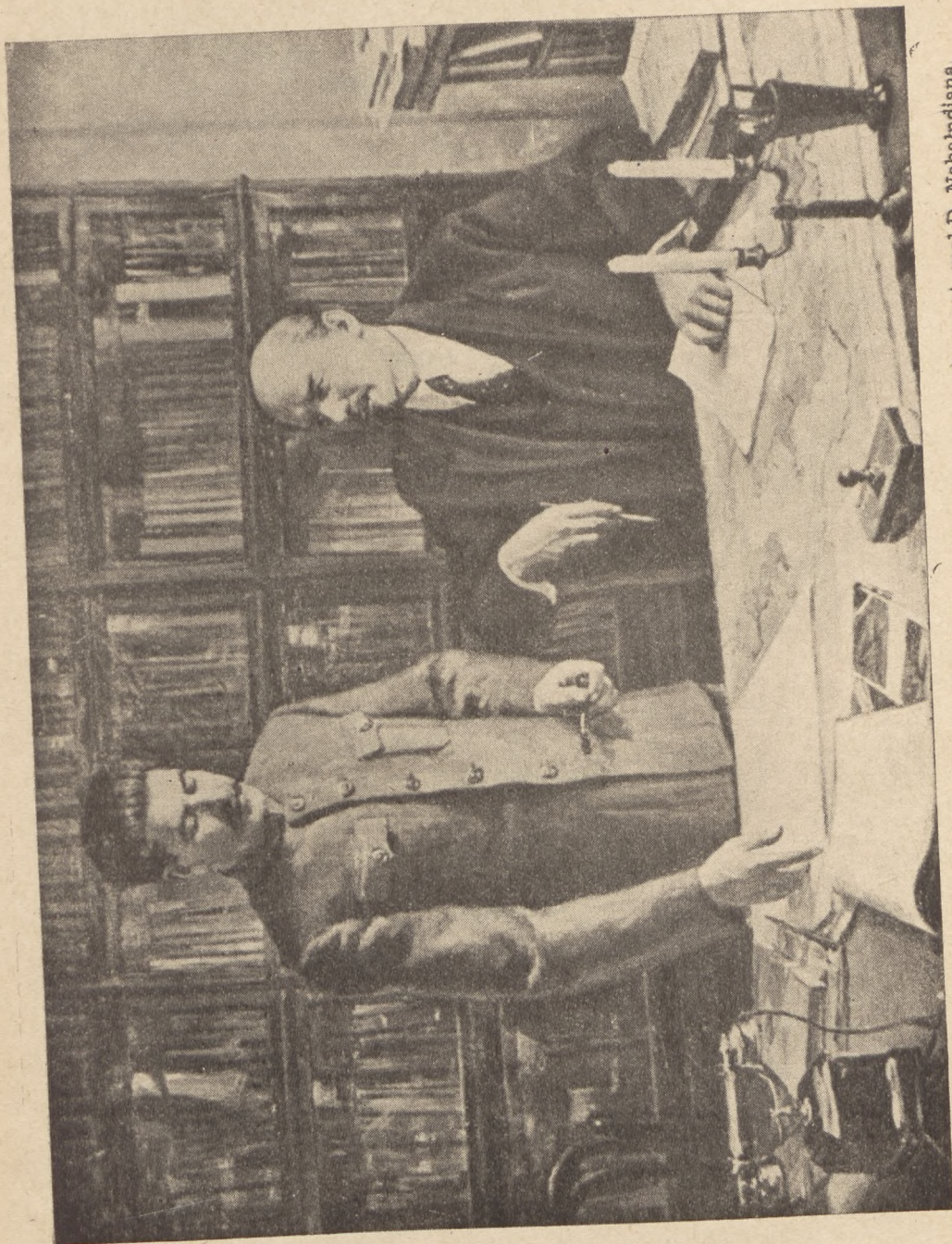
i m i e n i a JÓZEFA STALINA

3. Na placu przed Pałacem Kultury i
Nauki imienia JÓZEFA STALINA
wzniesić

p o m n i k JÓZEFOWI STALINOWI

Przewodniczący Rady Państwa
ALEKSANDER ZAWADZKI

Prezes Rady Ministrów
BOLESŁAW BIERUT



W. I. Lenin i J. Stałin przy opracowywaniu planu elektryfikacji Rosji — obraz art. mal. D. Nabałdiana.

Na śmierć Towarzysza Stalina

Wyrwane
nagle
ze
snu
uszy
komunikatu
ciężar
bił.
Spikera głos
łamał się
kruszył...:
„...Towarzysz
Stalin
był...” — Był?
A więc?...
I dalej
myśleć
nie podobna.
Coś
umysł
gniecie
z wszystkich sił,
a słowa
bębnią
takt
żałobny:
„...Towarzysz
Stalin
był...”
Serce
stało
nagle
w biegu
i gardła
skurcz
wyprzedza
myśl;

słowa
jak
werbel
znów:
„...piątego
przestało
w Moskwie
* serce
bić...”

Nieprawda!
— Krzyczcie, że nieprawda!
Otwórzcie
piersi
mojej drzwi,
pozwólcie
serce
stamtąd
zabrać
— Stalina
serce
bije
w nim.

...I zaraz
cisza
na mnie
siadła
jak kamień,
który
w głębie
wpadł,
cisza
okrutna,
ostra:
prawda.
...i stałem,
nie wiem,
godzin...
lat...

A cisza
 płynie
 ponad miastem,
na
 twarzach
 ulic,
 ludzi
 trwa,
obłokiem
 ciężkim
 wszerz
 urasta
i cichym deszczem
 cicho
 łka.
Przewala się
 nad
 całym
 krajem,
gęstnieje,
 huczy,
 rośnie w krzyk
i wszędzie
 milcząc
 ludzie
 wstają —
i z gardła
 słów
 nie wyrwie
 nikt.

Powstaje
 w ciszy
 cały świat,
powstaje
 naród
 za
 narodem,
schylają
 czoła
 cienie
 lat

i milkną —
 prostym
 wielkim
 hołdem.

Aż pieśń
 potężna
 runie w niebo:

pieśń
 o człowieku,
 ludzka
 pieśń...

— poprzez
 granice
 lat
 i epok

Imię
 Stalina
 będzie brzmieć.

Wstęgami
 dróg
 zadudni
 pochód,

dłonie
 zacisną
 młot
 i broń,

jak morze
 runą
 fale
 kroków

tam,
 gdzie wskazała
 Jego dłoń.

To On
 na wszystkich
 walcząc
 frontach,

gdzie
 o człowieka
 gorzał
 bój

Jerzy Kleyny

Kiedy w czterdziestym trzecim, w zimie,
faszystów chwycił strach za gardło,
z trwogą szeptali Jego Imię
i w mroku kryli twarz pobladałą.

Jego Serce — serce Rewolucji,
którego rytm zwyciężał w siedemnastym,
słyszałem, kiedym powracał
do rodzinnego miasta.

Dźwięk Jego Imienia
mój kraj z niewoli obudził.
Dojrzałem, kiedy promieniał
w codziennym upartym trudzie.

I dzisiaj, kiedy odszedł od nas,
ja Jego Serca bicie słyszę.
Jego Serce — jest sercem Partii.
To Serce bije, Towarzysze!

13

Każda świetlica walczy o pomyślny wynik siewu

KWIECIEŃ to miesiąc ożywionej pracy świetlic.

Pierwsza ważna sprawa — to s i e w y. W bieżącym roku siewy wiosenne tym większe mają znaczenie, że na skutek długotrwałych deszczów w jesieni, plan siewów jesiennych nie został w pełni wykonany ani w spółdzielniach produkcyjnych, ani w gospodarstwach indywidualnych.

W tej tak ważnej dla rolnika i całego kraju pracy świetlica musi wydatnie pomóc.

Ponieważ świetlica jest miejscem zebrania i narad gromady na temat przygotowań do siewów — trzeba ją tak urządzić, aby w niej wszystko uczyło, wszystko przypominało o obowiązkach gromady w tym okresie. Czasopisma z dekretami i uchwałami rządu powinny być zawsze pod ręką. Przygotujemy broszury i czasopisma fachowe, które pomogą rozstrzygnąć trudną lub sporną kwestię. Na ścianach umieścimy odpowiednie napisy — plakaty — wykresy, plan pomocy sąsiedzkiej, plan korzystania z maszyn GOM-u.

Do najskuteczniejszych form walki o dobry, planowy siew — należą: gazетка gromadzka, błyskawice i wieczornice artystyczne.

W kwietniu należy wydać przynajmniej dwa numery gazetki, a błyskawice, w zależności od potrzeby, nawet kilka razy w tygodniu.

Zespół redakcyjny (który należy poszerzyć w tym okresie) powinien wiedzieć wszystko, co się we wsi dzieje,

aby każdy czytelnik znalazł w gazecie coś, co go zainteresuje, pouczy, pobudzi do lepszej, wydatniejszej pracy.

Gazetka musi przekonywać i zachęcać gromadę do sprawnego wykonywania obowiązków, wynikających z uchwały rządu, do pełniejszego wykorzystania maszyn, uczyć racjonalnego wykorzystania obornika, odpowiedniego stosowania nawozów sztucznych, walczyć o spełnienie obowiązku pomocy sąsiedzkiej. Gazetka musi uczyć, że siejąc ziarnem kwalifikowanym, osiągamy lepsze plony; że zaprawianie ziarna (zaprawa kosztuje niewiele zachodu i pieniędzy) zabezpiecza zasiewy przed szkodnikami; że siejąc siewnikiem oszczędzamy 20 kg ziarna na 1 ha zasiewów.

Gazetka musi z imienia i nazwiska wskazać tych rolników, którzy należycie uprawiają glebę, w czas sieją, a przez to przyspieszają wykonanie ogólnego gromadzkiego planu. Dobrze byłoby, aby któryś z tych przodujących gospodarzy sam napisał o swoich doświadczeniach i wynikach pracy.

Trzeba wreszcie, aby gazetka krytykowała tych, którzy przez niedbalstwo, lenistwo lub wręcz wrogą postawę — opóźniają wykonanie gromadzkiego planu i obniżają gromadzkie wyniki pracy.

Nie można zapomnieć o tak podstawowej pomocy w pracach siewnych, jak maszyny GOM-u lub POM-u. Trzeba pochwalić lub skrytykować poszczególne brygady, wymienić po nazwisku

przodujących traktorzystów, majstrów, kierowników ośrodków, a także z nazwiska napiętnować leniuchów.

Gazetki w spółdzielni produkcyjnej powinny podawać plan pracy poszczególnych brygad i ekip, wzywać do współzawodnictwa między brygadami i wewnątrz samych brygad, chwalić wyróżniających się członków i kierowników brygad.

Podobną rolę, jak gazetki, spełniają wieczornice poświęcone sprawie siewu. Wieczornice można by organizować co niedzielę. Jedną np. można poświęcić przodującym pracownikom POM czy GOM, inną przodującym brygadzistom w spółdzielni produkcyjnej oraz przodującym chłopom indywidualnym.

Przodującym traktorzystom, dojarcom, świniarkom, drobiarkom, przodownikom w orkach i siewach wśród chłopów spółdzielców i indywidualnych poświęcimy pieśni, tańce, muzykę i recytacje. Każdy numer programu można poświęcić innemu przodownikowi. Satyryczną przyśpiewką, dowcipnym wierszem, zagadką — należy ośmieszać, demaskować i piętnować próżniaków, sobków i ulegających wpływom kułackim.

Pierwszą część wieczoru można by też wypełnić pogadanką na tematy, które w tym okresie najbardziej chłopów interesują, a mianowicie: jakie nowe, najbardziej opłacalne uprawy można wprowadzać na danych glebach; jak chronić rośliny przed szkodnikami; jak zabezpieczać ogrody i sady przed mrozami itp.

Sprawa pomocy w akcji siewnej nurtuje zarządy świetlic, szukają one form tej pomocy. Świadczy o tym gromada Staw w powiecie myśliborskim, woj.

szczecińskiego. Świetlicowcy z tej gromady przygotowali plan wiosennych prac świetlicy i wezwali inne świetlice do wstępowania w ich ślady. Oto najważniejsze punkty tego planu:

1. Zorganizować uroczyste rozpoczęcie siewów pod hasłem: „Z muzyką i śpiewem wszyscy do siewów“. Zespół świetlicowcy zobowiązuje się przygotować program artystyczny i przeprowadzić akcję agitacyjną pośród spółdzielców i chłopów indywidualnych do powszechnego udziału w tej uroczystości.

2. Zorganizować wieczornicę poświęconą ludziom przodującym w akcji wiosenno-siewnej.

3. Stworzyć brygadę artystyczną, która przygotowuje repertuar związany z pracami wiosennymi i wystawić go w 8 gromadach naszej gminy.

4. Opracować gazetkę gromadzką mobilizującą i omawiającą przebieg przygotowań naszej gromady do siewu. W okresie samych siewów codziennie opracowywać „błyskawice“, wskazujące na wysuwających się w tej akcji zarówno spółdzielców jak i chłopów indywidualnych.

5. Zmobilizować wszystkich uczestników świetlicy do pomocy spółdzielni produkcyjnej w terminowym wykonaniu prac wiosennych.

6. Z aktywu świetlicowego wyłonić grupę aktywistów, która będzie agitowała opieszalszych do wyjścia w pole; chodzi zwłaszcza o tych, którzy w ub. roku nie wychodzili do pracy. Grupa agitacyjna wykorzysta do tego celu wieczornice, omawianie statutów, gazetki, propagowanie osiągnięć dobrze zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych a przede wszystkim rozmowy indywidualne.

7. Zespół artystyczny przerobi z ostatniego numeru „Małego Poradnika Rolnika“ prace wiosenno-siewne w celu fachowego przygotowania się do tych prac.

Świetlica w Stawie nie jest wyjątkiem. Oto Lublin rzuca hasło: „Każda świetlica walczy o pomyślny wynik siewu“, „Każda gromada w okresie kampanii siewnej rozwija pracę kulturalno-oświatową“.

Musimy się również rzetelnie przygotować do obchodu wielkiego Święta Pracy — 1 Maja. Odpowiedzialni jesteśmy za to, aby nasza gromada w dorocznym manifestacyjnym przeglądzie dorobku i sił wypadła jak najlepiej.

W porozumieniu z POP, z zarządem gromadzkim ZSch i gminnym komitetem obchodu 1 Maja — przygotujemy transparenty z hasłami pierwszomajowymi oraz wykresy, obrazujące: o ile zwiększyliśmy obszar zasiewów; o ile więcej zebraliśmy z ha żyta, pszenicy, ziemniaków, buraków i innych upraw; o ile sztuk powiększyła się ilość trzody chlewnej, bydła i innych zwierząt hodowlanych; ile ton zboża, warzyw, mięsa, mleka oddaliśmy państwu. Musimy pokazać osiągnięcia kulturalne: ile książek przybyło do naszej biblioteki; ilu czytelników sięga systematycznie po książkę; ile dzieci uczy się w szkołach itp.

Przygotujemy portrety przodowników produkcji, pracy społecznej i nauki. Opracujemy plan pochodu. Przećwiczymy wspólny śpiew, który będzie inicjowała grupa świetlicowców. Przemysłimy repertuar kapeli lub orkie-

stry, jeśli je przewidujemy w pochodzie.

Druga sprawa — to uroczysta akademia. Najprawdopodobniej przygotujemy ją wspólnie ze szkołą; pomogą wszystkie organizacje. O powołaniu komitetu organizacyjnego akademii należy pomyśleć już w końcu marca. Materiały zarówno do zagajenia, jak do słowa wiążącego, znajdziemy w bieżącej prasie — materiał repertuarowy w bieżącym numerze „Pracy Świetlicowej“.

Na uroczystość tę świetlica musi przybrać odświętną szatę: musi być widna, czysta, strojna.

Koło Gospodyń i Koło ZMP wśród zobowiązań pierwszomajowych powinno uwzględnić przeprowadzenie porządków wiosennych w świetlicy; LZS — uporządkowanie otoczenia świetlicy, boiska, w miarę możliwości — przygotowanie kortu tenisowego itp.

Hasło, wybrane spośród ogłoszonych przez Komitet Centralny PZPR i umieszczone na czerwonym polu na ścianie głównej lub u góry wokół bocznych ścian, nada odpowiedni charakter świetlicy.

Majowa gazetka gromadzka w czołowym artykule odda hołd największemu rewolucjonście świata J ó z e f o w i S t a l i n o w i; przypomni znaczenie święta 1-Maja dla chłopów przechodzących coraz liczniej na socjalistyczne formy gospodarowania; dokona podsumowania akcji siewnej; pokaże ludzi, którzy stali się gromadzkimi przodownikami prac siewnych.

*

Pamiętajmy, że w kwietniu odbywają się w dalszym ciągu konferencje

czytelnicze. Organizują je wszystkie wiejskie domy kultury i dobrze zorganizowane świetlice gminne i gromadzkie. Konferencja taka to wielka impreza kulturalna dla gromady. Zarządy świetlic powinny więc dołożyć dużo starań, aby gromadę do niej przygotować. Chodzi o to, aby jak najwięcej ludzi przeczytało książki wybrane do dyskusji i aby wszyscy mówili o tych książkach, co naprawdę myślą. Organizatorzy konferencji powinni wcześniej w indywidualnych rozmowach omawiać książki z czytelnikami, aby ich ośmielić do publicznego wypowiedziania się.

W kwietniu odbywać się będą również powiatowe zjazdy przodowników czytelnictwa. Wezmą w nich udział przodownicy czytelnictwa z terenu powiatu. Przodownicy to ci, co organizowali zespoły, co pracowali z zespołami, co sami dużo czytali i innych zachęcali do czytania i pomagali im do zrozumienia czytanej treści.

Zarządy świetlic dopilnują, aby z gromad wyjechali wszyscy, których Powiatowa Komisja Konkursowa zaprosi jako przodowników czytelnictwa. Niech jak najliczniej jadą i reprezentują naszą wieś!

*

Przypominamy zarządom świetlic, kierownikom domów kultury i wszystkim zespołom świetlicowym, że konkurs plastyczny trwa. Prace wiosenne w polu, walka z przeciwnościami natury o wysokie urodzaje, zastępowanie sił człowieka i zwierzęcia siłą maszyny, wspólna praca na spółdzielczym polu, manifestacyjne pochody 1-Majowe — oto bogata aktualna tematyka dla uczestników konkursu.

Wstępujcie w ślady zespołu plastycznego w Borzęciczkach, pow. Krotoszyn, zorganizowanego przez ob. Kazimierza Fedyka, kierownika Uniwersytetu Ludowego. W zespole 8-osobowym 7 osób pracuje w dziale malarstwa i rysunku, 1 w dziale rzeźby. Własnymi siłami sporządzili stalugi, zakupili materiał, przedyskutowali tematy i zabrali się do roboty. Czterech uczestników wybija się nieprzeciętnymi zdolnościami. A przecież Borzęciczki to zupełnie przeciętna wieś. Tylko ob. Fedyk ma nieprzeciętne zamiłowanie do kulturalnej, twórczej pracy. I okazało się, że nie święci garnki lepią!

*

Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje w każdym województwie, posiadającym dobry teatr — wycieczki chłopów na najlepsze widowiska teatralne. Wycieczkowicze otrzymają 50 proc. zniżki kolejowe i teatralne, a przy okazji oglądają najciekawsze zabytki miasta i najnowsze budowle socjalizmu.

Dla świetlic wiejskich, a zwłaszcza dla uczestników zespołów artystycznych jest to niebywała okazja, która pozwoli zobaczyć w teatrze dobrą sztukę, graną przez zawodowych aktorów.

Radzimy zarządom świetlic rozwinąć szeroką agitację wokół tej sprawy. nie tylko wśród stałych bywalców świetlicy, ale w całej gromadzie. Postawmy sobie zadanie: niech w naszej wsi nie będzie ani jednego człowieka, który nie był w teatrze.

Wiejskie domy kultury i świetlice powinny współpracować z twórcami ludowymi*

W dniach 2 i 3 marca br. w sali konferencyjnej Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie odbyła się I Ogólnopolska Konferencja Twórców Ludowych. W konferencji wzięli udział plastycy ludowi, reprezentujący wszystkie regiony Polski: rzeźbiarze z Podhala, garncarze z Kaszub i Iłży, tkacze z Białostocczyzny, wycinankarki z Łowicza, artyści ludowi kurpiowscy, śląscy, wielkopolscy, lubelscy i inni.

Otwarcia konferencji dokonał minister Włodzimierz Sokorski, który w swoim przemówieniu wskazał na doniosłość zadań, stojących przed twórcami ludowymi, zadań wynikających z obrad Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, zjazd ten bowiem wytknął nowe drogi wsi polskiej.

Zadania, stojące przed ludowymi artystami, polegają między innymi na tym, by poprzez sztukę włączyć się jak najpełniej w nurt przeobrażeń dokonywających się w naszym kraju.

Referat programowy pt. „Znaczenie twórczości ludowej dla rozwoju kultury narodowej” — wygłosił wiceminister Stanisław Piotrowski, który zobrazował sytuację, w jakiej znajdowała się twórczość ludowa w Polsce sanacyjnej, gdzie twórczość ta była celowo spychana przez burżuazję na fałszywe tory, a twórcy wyzyskiwani. Obecny rozwój i zadania sztuki ludowej w Polsce są jednym z elementów tworzącej się nowej kultury socjalistycznej.

PRAWIE wszyscy z nas pamiętają czasy międzywojenne. Większość z artystów ludowych tworzyła i w tym okresie. Sztuka ludowa nie stanowiła jednak oficjalnego problemu kulturalnego w czasach sanacji i nie mogła go stanowić, bo krajem rządziła klika burżuazyjna, kapitaliści i obszarnicy, żerujący na pracy i bezrobociu robotnika i chłopu. Bo klika ta powiązana z kapitalizmem zagranicznym wyprzedawała Polskę tak, jak dziś za dolary w Ameryce i Anglii handluje świętościami narodowymi, szpiegując przeciwko nam, kumając się z hitlerowskimi odwetowcami.

Były próby „wygrywania” sztuki ludowej, stroju ludowego do kułacko-sanacyjnych celów politycznych. Poniemkiedy starosta nawet wyznaczał ko-

lor spodni dla chłopów na galówki sanacyjne! Rozdmuchiowano tzw. „egzotykę”, bajecznie kolorową — dla snobów, bogatego mieszczaństwa i bogatych turystów. „Opieka” nad przemysłem ludowym była pseudoratowniem biedoty wiejskiej, dla której nie przeprowadzono reformy rolnej. Prywatny pośrednik kapitalista zlecał chałupnicze zamówienia, które nabijały jego kieszeń, a wytwórcom nie zapewniały nawet minimum egzystencji. Cała twórczość sztuki ludowej była anonimowa, nikt nie troszczył się o tego, co wytwarzał, o artystę ludowego, natomiast każdy go wyzyskiwał; znany był za to przedsiębiorca kapitalistyczny.

W tym ciemnym okresie czasów sanacyjnych jedynie jasnym punktem była nieliczna grupa postępowych artystów, naukowców, działaczy kulturalno-oświatowych, którzy interesowali się żywo i szczerze zagadnieniami sztuki, ale byli bezsilni zarówno z braku

*) Z referatu wygłoszonego na I Ogólnopolskiej Konferencji Twórców Ludowych w dniu 3 marca 1953 r. w Warszawie.

środków, jak i jasnej śmiałej koncepcji ideologicznej. Część z nich dzisiaj, gdy Polska Ludowa stworzyła warunki, bardzo ściśle współpracuje z artystami ludowymi.

Na czym polega stworzenie warunków w Polsce Ludowej dla prawidłowego rozwoju sztuki ludowej?

Po pierwsze, w wyniku rewolucyjnych przemian ustrojowych władza przeszła w ręce robotników w sojuszu z pracującym chłopstwem, tym samym lud stał się współgospodarzem kraju, a jego sztuka jednym z elementów tworzącej się nowej kultury socjalistycznej.

Po drugie, państwo roztoczyło opiekę nad sztuką ludową i nad jej twórcami przez przyznawanie stypendiów, organizowanie wystaw, konkursów itp.

Po trzecie, sztuka ludowa ma obiektywne warunki do pełnego, nowego rozwoju ideologicznego przez włączenie się do pełnego urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego. Sztuka ludowa jest czynnikiem walki z kosmopolityzmem. Tym samym został odświeżony i zasadniczo poszerzony zakres treści przez nowe pasjonujące idee.

Po czwarte, twórcy ludowi zostali wydobyti z bezmienności i dawnego polegania wyłącznie na własnych siłach, przez umożliwienie wymiany doświadczeń z plastykami zawodowymi, jak i wśród nich samych, oraz przez przestrzeganie nazwisk przy dziełach sztuki.

Podstawowe kryteria oceny są jednolite dla wszystkich.

A jakie jeszcze mamy braki w całościowym ujęciu zagadnienia?

Wydaje się, że pierwszym brakiem, który wszyscy odczuwamy, jest niedostateczne jeszcze teoretyczne przepracowanie spuścizny sztuki ludowej, folkloru, jak również jeszcze za mała opieka ideologiczna nad twórczością ludową i nad jej twórcami. Jest jeszcze nadal niedostateczne powiązanie organizacyjne twórców ludowych, a tym samym niemożność usunięcia wielu trudności i przeszkód w dotarciu z należytą pomo-

cą do nich, jak i do ich warsztatu twórczego.

To niedostateczne powiązanie organizacyjne odbija się również i na współpracy z radami narodowymi, jak i organizacjami społecznymi. Zarówno w większości rady narodowe, jak i organizacje społeczne, a w pierwszym rzędzie ZSCh i ZMP, za mało przykładają wagi do zagadnień sztuki ludowej, jak i za małą jeszcze roztaczają opiekę nad ich twórcami. To z kolei pociąga za sobą dość słaby przypływ nowych sił z poszczególnych środowisk, za słaby przypływ młodzieży, nowych talentów, które przy istniejących mistrzach ludowych mogłyby wyrastać.

Świetlice i domy kultury nie współpracują należycie z twórcami ludowymi, a twórcy ludowi nie dokonali jeszcze należytego wysiłku, aby się powiązać blisko z tymi placówkami upowszechnienia kultury.

Niedostateczna jest nadal propaganda sztuki ludowej, wyjaśnianie tych złożonych problemów wiążących się z nią, i to specjalnie w tym okresie przedstawiania się, w okresie walki o coraz czynniejszy i prawidłowszy jej udział w tworzącej się nowej kulturze Polski socjalistycznej. Zbyt mało również mamy opracowań naukowych z tej dziedziny.

Winniśmy zatem nadrobić jak najszybciej zaległości, a jest to wdzięczne pole dla pracowników naukowych sztuki, dla działaczy kulturalno-oświatowych, dla twórców ludowych. Chcielibyśmy, aby ta dzisiejsza narada ogólnokrajowa, która jest pierwszą tego rodzaju, była początkiem większego nasilenia propagandowego zagadnień, wiążących się ze sztuką ludową.

Należy pamiętać, że powodzenie tej sprawy w pierwszym rzędzie zależy od postawy artysty ludowego, od wszystkich twórców, jak i poszczególnych jednostek, o ile uzmysłowią sobie swoją rolę społeczną i kulturalną we własnym środowisku, jak również od tego, czy będą z uporem i konsekwencją

realizować przyjęte na siebie zobowiązania, wypływające z zadań, jakie realizuje cały naród we wszystkich dziedzinach i na każdym odcinku pracy i walki o socjalizm i pokój.

Zadania twórców ludowych dadzą się ująć w trzy zasadnicze punkty.

Pierwszy — to klasowa postawa twórców i ich powiązanie się z pracą kulturalno - oświatową swego środowiska w oparciu o istniejącą świetlicę lub dom kultury;

drugi — to nadanie twórczości ludowej wyrazu ideowego naszych czasów, tak, aby każde dzieło sztuki było czynnikiem mobilizującym do realizacji naszych planów narodowych oraz aby stałe i uporczywie walczyć o jak najwyższą formę wyrazu artystycznego — zgodnie z założeniami realizmu socjalistycznego;

trzeci — to głębsze wydobywanie z zapomnienia postępowych motywów folkloru, sztuki ludowej;

czwarty — to propagowanie sztuki ludowej w pierwszym rzędzie we własnym środowisku przez wkład pracy w miejscowej świetlicy czy domu kultury, przez organizowanie własnych miejscowych wystaw, dekorację wnętrz, a przede wszystkim przez pomoc w organizowaniu ogniska plastycznego i wciąganie, szkolenie młodzieży miejscowej.

Sprawa powiązania i uaktywnienia się twórców ludowych w pracach świetlicy czy domu kultury nabiera specjalnego znaczenia dlatego, że pozwoli ona na szersze oddziaływanie twórców na swoje środowisko, zapewni również twórcom konkretne doksztalcanie się, kontaktowanie się bliższe z życiem całego narodu, z problemami walki o nową socjalistyczną kulturę, o nową wieś dobrobytu. Pozwoli to na wyrwanie się z opłotków swojego podwórka i włączenie się do całokształtu spraw i problemów, pozwoli z kolei na większe ubojowanie twórczości. Dzięki takiej czynnej postawie, godnej twórcy Polski Ludowej, stopniowo znikną te niedociągnięcia, na jakie się jeszcze ten i ów skarży, że władze miejscowe nie doce-

niają twórców, jak i ich twórczości artystycznej. Nie można tylko domagać się, ale należy jednocześnie dawać wszystko z siebie.

Powiązanie i oparcie pracy twórczej artystów ludowych o świetlice gminne i domy kultury zapewni konkretną pomoc organizacyjną ze strony aktywu kierowniczego świetlicy, jak również kierownika, a przede wszystkim oddziałów i wydziałów kultury prezydium rad narodowych. Takie powiązanie się stworzy warunki do przyjscia z jeszcze większą pomocą twórcom ludowym ze strony Centralnego Zarządu Instytucji Sztuk Plastycznych i Zarządu Świetlic, Domów Kultury i Twórczości Amatorskiej, to znaczy naszego resortu.

Są również sprawy typu organizacyjno-gospodarczego, z którymi twórcy ludowi w pojedynkę, a raczej w oderwaniu od organizacyjnych pionów kulturalno - oświatowych i gospodarczo-kulturalnych nie bardzo dają sobie radę. Do tych zagadnień należą sprawy zaopatrzenia warsztatów twórczych w potrzebne surowce, jak i fabrykaty oraz materiały pomocnicze. Do tych zagadnień należy również sprawa zorganizowanego zbytu, łatwego, dostępnego i korzystnego dla twórców.

Sztuka ludowa, jako zjawisko społeczne i rozwojowe, winna jeszcze bardziej wiązać się z problemami życia i budownictwa Polski Ludowej, uwspółcześniać się w sensie ofensywności politycznej, stałego dążenia do coraz wyższego poziomu ideologicznego i artystycznego, przez co wносить będziemy właściwy wkład do budującej się nowej kultury socjalistycznej naszego narodu.

Powiązanie się twórców ludowych z działalnością kulturalno-społeczną placówek upowszechnienia kultury zespoli ich jeszcze bardziej ze środowiskiem własnym i jeszcze bardziej zaktywizuje ich w walce o nową wieś spółdzielni produkcyjnych. Pozwoli to również na skuteczniejszą pomoc w zakresie ideologicznym, warsztatowym i organizacyjnym.

Pozwólcie przytoczyć słowa Mickiewicza, odnoszące się do pieśni, ale można je odnieść do całej sztuki ludowej.

Mickiewicz powiedział:

„O wieści gminna, ty arko przymierza
Między dawnymi i młodszy mi laty:
W tobie lud składa broń swego rycerza,

Swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty.

O pieśni gminna, ty stoisz na straży
Narodowego pamiątek kościoła.“

Nasi bracia, Mazurzy, Warmiacy, Ślązacy, żyjący pod okupacją wiekową hakatystów, a później hitlerowców, mimo wściekłego terroru i zjadłego usiłowania germanizacyjnego, nie pozwolili się wynarodowić. Dziewięć lat temu, dzięki zwycięstwu radzieckiej armii — wyzwolicielki, wrócili do Macierzy. Zachowali swoją polskość, między innymi zawdzięczając to samorodnym twórcom, sztuce ludowej, tej „pieśni gminnej“, jak ją określa Mickiewicz. W tę „pieśń gminną“ lud złożył broń swe-

go rycerza walczącego o postęp, o sprawiedliwość, o wyzwolenie, o wolność. A dziś ta broń nie dopuszcza do zachwazczania naszej kultury kosmopolitycznym śmieciem, pochodzącym z amerykańsko-hitlerowskiej „kuchni“, ta broń jest pomocna w budowaniu kultury socjalistycznej.

Sztuka ludowa reprezentowana jest przez liczne rzesze samorodnych, uzdolnionych artystów chłopów i robotników. Przybyli na naszą naradę również rzeźbiarze górnicy. Wyjście sztuki ludowej z opłotków wsi oznacza zapowiedź wiązania się coraz szerszego z twórcami robotniczymi. To pozwoli na częstszą wymianę doświadczeń, na szereg wystaw całej samorodnej sztuki, na wspólne zbliżanie się i pomoc wzajemną w walce o ideowe oblicze sztuki ludowej, w imię tych samych celów, jakie stawia wspólnie przed nami ojczyzna robotniczo-chłopska. A tym wielkim naszym celem jest socjalizm i pokój.



Ceramika kaszubska. J. Necel k/Kartuz przy pracy.

Wspólna świetlica dla całej gromady

Uchwała Krajowego Zjazdu w sprawach pracy kulturalno-oświatowej w spółdzielniach produkcyjnych

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza, że dzięki pomocy Państwa Ludowego i klasy robotniczej rozwija się i krzepnie nowa, wyższa forma gospodarowania na wsi — spółdzielczość produkcyjna, rośnie coraz bardziej jej oddziaływanie na indywidualnych chłopów. Wraz z rozwijającym się ruchem spółdzielczości produkcyjnej dokonują się na wsi rewolucyjne przeobrażenia kulturalne, rośnie nowy czło-

Wraz z zespołową gospodarką wkracza na wieś nowoczesna technika i nauka rolnicza oraz odkrycia przodującej nauki radzieckiej, dzięki czemu zawód rolnika, sprowadzany kiedyś przez jaśnię pana do „wideł i gnoju“ coraz bardziej w naszym spółdzielczym życiu wymaga nie tylko wysiłku rąk, ale i wiedzy, oświaty, znajomości praw rządzących przyrodą, śmiałej myśli nowatorskiej. Szeroko wkraczają na wieś nowe zawody: traktorzysty, kombajnera, agronoma i zootechnika, wyrastają w naszych spółdzielniach przodownicy rolnictwa socjalistycznego, mistrzowie urodzajów i hodowli, rozwija się na naszych polach doświadczalnictwo, powstają koła miczurinowskie.

Nasze spółdzielcze życie, wspólna własność i wspólna praca łączą interes rodziny spółdzielczej z interesem ogółu, z interesem spółdzielni i państwa. W walce nowego życia ze starym rugowany zostaje ze wsi uspołdzielczona wyzysk, zawiść, sobkostwo i kłótnie rodzinne o majątek. Rodzi się spółdzielcza solidarność w pracy, socjalistyczne współzawodnictwo, rzetelna odpowiedzialność i troska o losy całej spółdzielni.

Do przeszłości należą czasy, gdy założenie rodziny zależało od ilości ziemi i krów wniesionych w posagu. Kobieta

wiejska, do niedawna niewolnica najcięższych robót w gospodarstwie i w domu, wyzwala się w spółdzielczym życiu z wiekowego zapóźnienia. Razem z mężczyznami jako pełnoprawny współgospodarz staje do walki o umocnienie spółdzielni produkcyjnej, do walki o wyższe urodzaje, wiedzę, o wyższe kwalifikacje zawodowe.

Wieś spółdzielcza wolna od kułackiego jarzma, silna swoją zespołową formą gospodarowania przoduje w rozwoju kulturalno-oświatowym wsi polskiej.

Ponad 30.000 spółdzielców bierze udział w zorganizowanym przez Państwo Ludowe upowszechnianiu wiedzy rolniczej. W ciągu zaledwie dwu lat ponad 13.000 spółdzielców podniosło swój poziom polityczny i kwalifikacje zawodowe na kursach rolniczych i hodowlanych. Pięciokrotnie w ciągu jednego roku wzrosła ilość szkół podstawowych dla dorosłych w spółdzielniach produkcyjnych. Ponad 20.000 naszych dzieci w roku 1952 wychowało się pod troskliwą opieką wychowawczyń-przedszkolerek w żłobkach i przedszkolach. Przeszło 40.000 dzieci znalazło dobrą opiekę w dziecińcach w okresie pilnych robót polnych.

Nasz własny spółdzielczy fundusz społeczny wzrósł z 2 milionów złotych w roku 1951 do blisko 5 milionów złotych w roku 1952. Z tego funduszu i kredytów państwowych radiofonizowano 156 wsi spółdzielczych, wybudowano lub odremontowano kapitalnie 155 budynków świetlicowych oraz zakupiono urządzenia do tysiąca pomieszczeń o charakterze socjalno-kulturalnym. 1949 spółdzielni jest radiofonizowanych. W 227 spółdzielniach produkcyjnych istnieją stałe kina. Blisko 300 kin półstałych i ruchomych dociera do 800 spółdzielni produkcyjnych. 100 kin instruk-

tażowych przyszło spółdzielniom w roku 1952 z pomocą w poznawaniu przodujących metod uprawy i hodowli oraz osiągnięć nowoczesnej nauki rolniczej.

W co drugiej spółdzielni czynna jest świetlica. W świetlicach spółdzielczych działa 1315 zespołów artystycznych z 20.000 uczestników.

W przeszło 2.000 spółdzielni produkcyjnych istnieją biblioteki z liczbą blisko 300.000 książek, z których korzysta 67.000 stałych czytelników. 17.000 spółdzielców, do niedawna analfabetów, dziś rozwija dalej swoją umiejętność czytania w zespołach czytelniczych. W 215 zespołach Wszechnicy Radiowej podnosi swą wiedzę społeczną i ogólną 2.600 spółdzielców, 2.500 chłopów-spółdzielców uczy się na kursach języka rosyjskiego, aby lepiej móc poznawać osiągnięcia naszych radzieckich przyjaciół.

Tysiące synów i córek członków spółdzielni produkcyjnych uczęszczają do ogólnokształcących, rolniczych i zawodowych szkół średnich i wyższych uczelni. 22.000 młodzieży ze wsi spółdzielczych wychowuje się na dzielnych, zdrowych fizycznie i sprawnych obywateli w kołach Ludowych Zespołów Sportowych.

I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej podkreślając osiągnięcia, jednocześnie stwierdza, że nie zostały w pełni wykorzystane wszystkie możliwości, jakie dla rozwoju kultury i oświaty chłopaspołdzielcy stwarza zespołowa forma gospodarowania i wydatna pomoc Państwa. Nie wszystkie zarządy spółdzielni produkcyjnych dostatecznie doceniają znaczenie życia kulturalno-oświatowego i nie widzą w jego rozwoju poważnej pomocy w umacnianiu spółdzielni produkcyjnych, w wychowywaniu nowego człowieka-społdzielcy stojącego na straży własności spółdzielczej, przestrzegającego dyscypliny pracy, w wychowywaniu aktywnego bojownika o rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej.

Często fundusz społeczny idzie na cele niezgodne z przeznaczeniem. Nie

wszystkie zarządy spółdzielni dostatecznie się troszczą i opiekują przedszkolami, żłobkami, świetlicami i oświatą, pracą Ludowych Zespołów Sportowych. Zbyt powoli rozwija się doświadczalnicтво i nowatorstwo w szeregach spółdzielczych. Za mały jest jeszcze udział spółdzielców, a w szczególności młodzieży w upowszechnianiu wiedzy rolniczej, w kółkach miczurinowskich, w zespołach czytelniczych. Niedostateczna jest troska zarządów spółdzielni o młodzież, której należy wskazywać wspaniałą perspektywę rozwoju, jaką jej daje spółdzielcza gospodarka oparta na nowoczesnej technice i wiedzy rolniczej.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Rolnictwa i rady narodowe wciąż niedostatecznie wnikają w nasze stale rosnące potrzeby kulturalno-oświatowe, nie zawsze przychodzą z konkretną fachową pomocą i radą w rozwiązywaniu naszych bolączek i trudności.

Mając na uwadze stałe podnoszenie poziomu życia kulturalno-oświatowego spółdzielców, jak też doniosły fakt, że tylko wszechstronne umacnianie i przodowanie spółdzielni zarówno pod względem politycznym, gospodarczym, jak i kulturalnym skutecznie przekonuje indywidualnych chłopów o wyższości spółdzielczej gospodarki — I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej zwraca się z wezwaniem do zarządów spółdzielni produkcyjnych, aby otoczyły one większą niż dotychczas opieką i uwagą rozwój życia kulturalno-oświatowego, świetlice, szkolenie rolnicze, rozwój czytelnictwa książek i prasy, twórczości amatorskiej i pracy LZS.

W tym celu zarządy spółdzielni powinny:

— troszczyć się o pełne i zgodne z przeznaczeniem wykorzystywanie funduszy przeznaczonych na pracę kulturalną oraz kredytów państwowych na rozbudowę żłobków, przedszkoli i dziecińców oraz na zabezpieczenie świetlic i bibliotek w należyte materialne wyposażenie;

— czuwać, aby życie świetlicowe było wypełnione bogatą pracą zespołów

artystycznych i oświatowych, aby roz-
wijało się czytelnictwo książek i prasy,
żywo pracowały redakcje gazetek ściennych;

— rozwijać pracę zespołów upowszechnienia wiedzy rolniczej, organizować doświadczalnictwo i kółka miczurinowskie, otoczyć szczególną opieką racjonalizatorów rolnictwa, mistrzów urodzajów i hodowli;

— czuwać nad aktywną pracą LZS-ów, pomagać im w budowaniu boisk i zaopatrzeniu w sprzęt sportowy, w organizowaniu zawodów i gier sportowych;

— wiązać całokształt życia świetlicowego z bieżącym życiem spółdzielni i gromady.

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Kultury i Sztuki, rad narodowych i POM-ów, aby wzmocniły organizacyjne i fachowe kierownictwo nad świetlicami, podniosły poziom polityczny i artystyczny spółdzielczych zespołów świetlicowych, dostarczały im pieśni, wierszy i utworów scenicznych o tematyce spółdzielczej, aby nie było ani jednej wsi uspołdzielczonej bez świetlicy.

Zjazd zwraca się z apelem do szerokich rzesz nauczycielstwa wiejskiego o zwiększenie pomocy w walce o rozwijanie i krzewienie kultury i oświaty na wsi, o pomoc w organizowaniu i kierowaniu zespołami artystycznymi, w rozwijaniu czytelnictwa i redagowaniu gazetek ściennych, o pomoc w upowszechnianiu idei spółdzielczości produkcyjnej. Zjazd uważa że spółdzielnie produkcyjne powinny otoczyć większą troską znajdujące się na ich terenie szkoły i w tym celu zarządy spółdzielni winny rozwijać ścisłą współpracę z komitetami rodzicielskimi.

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej zwraca się do Was, młodzieży wiejska, o szybsze niż dotychczas włączenie się do budownictwa nowego, socjalistycznego, radosnego życia na polskiej wsi.

Dla Was, młodzieży, powstaje spółdzielcza wieś a wraz z nią rozległa i ciekawa wiedza i praca rolnicza, nowoczesna technika, jasne świetlice, biblioteki, kina, radio i boiska sportowe.

Spółdzielczość produkcyjna pozwala Wam kształtować i rozwijać w oparciu o naukę i technikę nowoczesną — socjalistyczną gospodarkę rolną, w której praca rolnika, podobnie jak praca robotnika w fabryce, wymaga wysokich kwalifikacji i umiejętności zawodowych.

Spółdzielczość produkcyjna pozwala Wam zdobywać i stosować w pracy na wsi nowe zawody: traktorzysty, kombajnera, księgowego, agronoma, zootechnika, pracownika kulturalno-oświatowego.

Walczyć o rozwój i umacnianie spółdzielni produkcyjnych. Zapisujcie się na członków spółdzielni. Opanowujcie nowoczesną technikę i wiedzę rolniczą. Wnieście swój zapał i entuzjazm do pracy w świetlicach, w zespołach artystycznych, czytelniczych i kółkach miczurinowskich.

Organizujcie i rozwijajcie pracę Ludowych Zespołów Sportowych, budujcie boiska sportowe, zdobywajcie odznakę SPO.

Bądźcie aktywnymi twórcami nowego, lepszego, socjalistycznego życia pod kierownictwem Waszej bojowej organizacji — Związku Młodzieży Polskiej.

* * *

Celem uchwały jest dalszy rozwój działalności kulturalno-oświatowej wśród spółdzielców i gospodarujących obok nich chłopów indywidualnych.

Wiemy wszyscy, że spółdzielcza gospodarka wylania wciąż nowe potrzeby, wymaga wyższych kwalifikacji fachowych i społecznych. Nie wystarczają tutaj dawne umiejętności, wniesione z gospodarki indywidualnej. Inaczej układają się stosunki międzysiedzkie. Wraz z rodzącymi się potrzebami spółdzielców rodzą się nowe, nieograniczone możliwości rozwoju wielostronnych form pracy kulturalno - oświatowej.

Dla sprawy umocnienia i rozwoju spółdzielni zasadnicze znaczenie ma świetlica, łącząca swą pracą zarówno spółdzielców, jak i chłopów indywidualnych. A więc podstawową sprawą powinno być przestrzeganie zasady, że w gromadach, w których istnieją spółdzielnie produkcyjne — jest tylko jedna świetlica, świetlica gromadzka. Ona to powinna swą pracą zacieśniać więź, łączącą spółdzielców we wspólnym gospodarstwie oraz przybliżać i pozyskiwać do nowej gospodarki ogół pracujących chłopów i indywidualnych gospodarstw. Oddziaływać na tych, którzy się wahają. Pomagać im w przełamaniu wewnętrznych oporów i trudności.

Cały szereg prac wspólnie podejmowanych przez spółdzielców, jak: siewy wiosenne i jesienne, żniwa, wykopki, narady produkcyjne, obliczanie dniówek obrachunkowych i inne — powinny być wykorzystane przez świetlice dla wykazania wielkich wartości nowych warunków współżycia: dla wypierania przejawów egoizmu, sobkostwa, zawiści, które nie łączą, lecz dzielą ludzi. Taka praca winna ukazywać wszystkie najlepsze wartości, jakie wydobywa z człowieka gospodarka kolektywna, w której człowiek przestaje być człowiekiem wilkiem, a staje się bratem, pomnaża swoje siły, uszlachetnia się, urabia w sobie wyższą, socjalistyczną moralność.

W służbie idei spółdzielczości produkcyjnej świetlica przez sztukę teatralną, przez książkę, przez pieśń masową pokaże te wartości, porwie, przekona, pogłębi świadomość

wśród członków spółdzielni i wśród chłopów stojących jeszcze na uboczu.

Dlatego każdy zarząd spółdzielni powinien specjalną troską otoczyć świetlicę i pomagać w rozwoju wszystkich form pracy kulturalno-oświatowej. Do zarządu świetlicy winni wchodzić członkowie spółdzielni wraz z aktywistami spośród reszty niezrzeszonych chłopów mało i średniorolnych. Niechaj w zespołach świetlicowych biorą udział wszyscy mieszkańcy gromady ze spółdzielni i gospodarstw indywidualnych.

Zarząd świetlicy skupi w pracy kulturalno-oświatowej wszystkie organizacje działające na terenie gromady, a więc: koło ZMP, koło gromadzkie i koło gospodyń ZSCh, hufiec SP, LZS i nauczycielstwo.

Za organizację życia świetlicowego, za pracę świetlic odpowiada Związek Samopomocy Chłopskiej, który jednocześnie jest obowiązany do ścisłego w tym zakresie współdziałania z Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi, z Radami Narodowymi, z organizacjami młodzieżowymi, nauczycielstwem. Rewolucja kulturalna na wsi może być bowiem dokonywana skutecznie jedynie wspólnymi, skoordynowanymi siłami wszystkich organizacji i instytucji, niosących w tym zakresie pomoc chłopom pracującym.

Doniosłe znaczenie oświaty i kultury dla sprawy socjalistycznego budownictwa podkreślił z całą wyrazistością Lenin, mówiąc, że: „całkowite uspołdzielczenie wsi jest niemożliwe bez całkowitej rewolucji kulturalnej“.



Samokształcenie

ROLNICZE

Najprostsze doświadczenia i organizacja zebrań samokształcenia rolniczego

KAŻDA roślina ma swoje wymagania glebowe i klimatyczne. Tam, gdzie doskonale udaje się ziemniak, burak daje liche plony. Na żyznej ziemi nie można spodziewać się dużych zbiorów pszenicy, a rzepak nawet na zasobnej glebie się nie urodzi, jeśli pole jest mocno zachwaszczone. Podobnie jest z wymaganiami klimatycznymi. „Suchy kwiecień, mokry maj, będzie żyto kiejby gaj” — mówi stare przysłowie. Wprawdzie nie mamy wpływu na przebieg pogody, jednakże przez odpowiedni wybór stanowiska możemy zapewnić roślinom obfite lub skromne zaopatrzenie w wodę. I tak np. pola położone nisko, przy łąkach, będą zawsze wilgotniejsze niż tereny wyżej położone. W dolinach rzek powietrze jest zawsze wilgotniejsze niż na odsłoniętych wyżynach. Podobnie możemy regulować do pewnego stopnia nasłonecznienie umieszczając rośliny bardziej pod tym względem wymagające na skłonach południowych, a działanie wiatru niwelować korzystając z zasłony rosnącego lasu lub chronić wrażliwą plantację pasami ochronnymi z innych, wysokich roślin. Wymagania glebowe roślin wynikają z różnic w ich ukorzenieniu i w ich zdolności wyzyskiwania zasobów pokarmowych gleby. Owies np. doskonale udaje się tam, gdzie dla jęczmienia stanowisko będzie za słabe. Gryka dzięki zdolności szybkiego krzewienia się nie dopuści do głosu chwastów, które łatwo gęszą inne rośliny uprawne.

Podane tutaj wskazówki są na ogół rolnikom znane, choć doceniają je nie wszyscy, rozplanowując uprawę roślin często mechanicznie, bez bliższego roz-

patrzenia swoistych wymagań poszczególnych roślin.

Jako przykład właściwego wyzyskania warunków glebowych i umiejętnego gromadzenia wilgoci w roli, można przytoczyć osiągnięcia kółka miczurinowskiego w gromadzie Zborowice, pow. Tarnów, woj. krakowskie. Kółko liczy 22 członków.

W okolicy tamtejszej ziemniaki chorują, a plony skutkiem suszy są nikłe.

Kółko miczurinowskie podjęło zadanie wyhodowania ziemniaków dających duże plony, odpornych na choroby. Przystąpiono więc do racjonalnej uprawy roli i gromadzenia jak największej ilości wilgoci w glebie. Pierwszy rok doświadczeń już dał dobre wyniki, bo zamiast jak dotychczas 110 q z ha, w pierwszym roku swej pracy zebrali miczurinowcy przeciętnie po 190 q ziemniaków z ha. Zespół kółka dąży do osiągnięcia jeszcze wyższych plonów.

Prace prowadzone są pod kierunkiem przewodniczącego kółka, ob. Antoniego Błaziaka. Członkowie kółka zbierają się w świetlicy, gdzie odbywają się odczyty i samokształcenie.

W wielu jednak wypadkach nawet szczegółowe przemyślenie właściwości uprawianej rośliny nie pozwala z góry przesądzić, czy w danych warunkach uda się jej uprawa. W tych okolicznościach uciekamy się do doświadczenia. Na niewielkim polu wysiewamy nową roślinę czy też nieznaną bliżej odmianę już uprawianych roślin i z plonów uzyskanych na tej plantacji próbnej wnioskujemy o przydatności rośliny w danej

okolicy. Oczywiście, aby wnioski wyciągane z tego doświadczenia były miarodajne, trzeba, by warunki wybrane dla badanej rośliny były charakterystyczne dla warunków miejscowych. Innymi słowy, aby pole użyte do doświadczenia nie było wyjątkowo dobre, ale takie, jakie w danym gospodarstwie czy gromadzie jest często spotykane. W podobny sposób, drogą polowego doświadczenia, możemy rozstrzygnąć, jakich nawozów potrzebują rośliny uprawiane w gospodarstwie i przy których roślinach zwiększone nawożenie najbardziej się opłaca.

Na tej samej drodze możemy sprawdzić, czy terminy siewów stosowane w danej miejscowości są właściwe, jaki wpływ na plony mają poszczególne zabiegi pielęgnacyjne itp.

Wskazania ogólniejsze, interesujące rolników zamieszkałych nie w jednej gromadzie, a w obrębie powiatu czy województwa — opracowują stacje doświadczalne. Nad zagadnieniami o znaczeniu zasadniczym, w których zainteresowane jest rolnictwo całej Polski — pracują instytuty badawcze.

Wszystkie te doświadczenia, zarówno prowadzone przez poszczególnych rolników w swoich gospodarstwach, jak i te, które dla gromady prowadzi — a jeśli nie prowadzi, to prowadzić powinno — miejscowe kółko miczurinowskie, jak również doświadczenia, którymi zajmują się terenowe stacje doświadczalne i instytuty badawcze, mają wspólny cel: — podnieść produkcję rolną na wyższy poziom.

Ten zasadniczy postulat, który zresztą jest równocześnie zadaniem postawionym do wykonania rolnikom przez Rząd i Partię, da się rozwiązać tylko wtedy, jeśli wyniki badań, o których była mowa, będą znane ogółowi rolników, a wnioski wyciągnięte z doświadczeń — stosowane w praktyce.

Stąd właśnie wypływa konieczność upowszechnienia wiedzy rolniczej, na które składa się nie tylko popularyzacja nowoczesnych metod pracy w rolnictwie, ale także i zaznajomienie ogółu

zainteresowanych z wynikami prac doświadczalnych.

Dla ułatwienia i szybszego upowszechnienia wiedzy rolniczej Państwo stworzyło całą sieć urzędów specjalnie zajmujących się tym zagadnieniem. Jest więc w Min. Roln. oddzielny Departament, który się tymi sprawami zajmuje, są urzędy wojewódzkie i powiatowe. Z ramienia tych placówek pracuje wielka ilość lektorów powoływanych spośród specjalistów w każdej dziedzinie, których zadaniem jest obsługiwanie zebranych gromadzkich, urządzanych w celach oświatowo-rolniczych.

Stworzenie specjalnej organizacji, zajętej wyłącznie podnoszeniem fachowych wiadomości rolników — wskazuje na znaczenie, jakie Państwo sprawie tej przypisuje. Liczna rzesza pracowników, tysiące broszur wydawanych na różne tematy — wszystko to kosztuje poważne sumy i nie może pójść na marne. A właściwe wyzyskanie tych ułatwień w zakresie nabywania wiedzy rolniczej — zależy tylko od samych rolników.

Nie można niczego nauczyć takich ludzi, którzy się do nauki nie przyłożą, którzy nie zechcą się sami uczyć. Nie pomoże najlepsza organizacja, nie uda się żadne zebranie, jeśli w całej akcji nie weźmie aktywnego udziału gromada, dla której zebranie jest organizowane.

Przedewszystkim więc, gromada powinna wystąpić z inicjatywą i starać się o przysłanie przez inspektorat powiatowy Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej tych prelegentów, którzy są specjalistami od zagadnień interesujących daną gromadę. Jeśli samokształcenie gromady ma się odbywać po raz pierwszy, najlepiej aby sprawę nawiązania kontaktu z inspektoratem U.W.R. wziął na siebie przewodniczący koła gromadzkiego ZSch, któremu jednak powinien towarzyszyć prezes miejscowej organizacji młodzieżowej lub kierownik albo opiekun miejscowego kółka miczurinowskiego.

Najtrudniej jest zacząć, a jednak są tacy, co nie tylko zaczęli, ale mają duże rezultaty. I tak na przykład:

W woj. kieleckim przewodniczący kółka miczurinowskiego w gromadzie Koszyce, pow. Opatów, ob. Leon Jarocha, nawiązał kontakt z lektorem Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, który przyjeżdża z odczytami i pogadankami do gromady. Zainteresowanie odczytami jest duże. W oparciu o U. W. R. prowadzone jest, pod kierunkiem ob. Jarochy, samokształcenie. Zebrania odbywają się w świetlicy.

W woj. krakowskim w świetlicy gromady Skrzyszowa, pow. Miechów, odbyło się 35 zebrań samokształceniowych. Na kilku zebraniach był z odczytami lektor Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej. To, że odbywają się zebrania samokształceniowe i że lektor nie omija gromady Skrzyszowa — jest zasługą przewodniczącego kółka miczurinowskiego, ob. Józefa Rodaka.

W woj. poznańskim w gromadzie Przysieka, pow. Gniezno, odbyło się 25 zebrań samokształceniowych w świetlicy. Lektor Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej był kilka razy na zebraniach, gdzie wygłosił referaty i pogadanki na tematy rolnicze.

Przewodniczący kółka, ob. M. Cieślewicz, czuwa nad tym, aby zebrania odbywały się i żeby lektor Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej pamiętał o gromadzie.

Niestety przytoczyć wypada i takie kółka, których nie cechuje dobra robota. Na przykład do gromady Rogoźnik, pow. Będzin, woj. katowickie, przyjechał lektor U.W.R. z odczytem, lecz zebranie nie odbyło się, ponieważ lokalu nie przygotowano, a ludzi nie uprzedzono, że ma być odczyt. Tu już wyraźnie „nawalili“ i przewodniczący kółka i koło gromadzkie ZSCh.

Ustalając termin zebrania, trzeba równocześnie sprawdzić, jakie książki i broszury mogące zainteresować naszą gromadę posiada inspektorat Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej. Obok

książek szerzej omawiających poszczególne tematy, należy zwrócić specjalną uwagę na broszurki wydawane z inicjatywy ZSCh w ramach Małego Poradnika Rolnika. Dotychczas z tej serii wyszły broszury pt. „Chów świń“, „Chów bydła“, „Uprawa roli i nawożenie“ oraz „Zwalczanie chorób i szkodników“. Broszury te są przeznaczone do samokształcenia, o którym właśnie parę słów chcemy powiedzieć.

Na odczyt prelegenta gromada musi się przygotować. A więc w świetlicy gromadzkiej trzeba zwołać zebranie, na którym ktoś z młodzieży głośno przeczyta odpowiednią broszurę, a przodujący rolnicy przedstawia swój dorobek w tej dziedzinie. W gromadzie zawsze znajdzie się wybitniejszy praktyk, który będzie mógł opowiedzieć o swoich doświadczeniach. Na tle tych wypowiedzi nastąpi wymiana zdań i w ten sposób przygotowuje się dyskusja na odczyt oczekiwanego prelegenta. Tych zebrań przygotowawczych powinno być kilka, aby wyczerpująco omówić szczegóły zamierzonego tematu.

Zebranie odczytowe z prelegentem U. W. R. powinno się odbyć w świetlicy, przy czym miejscowa organizacja młodzieżowa, jak i koło gromadzkie ZSCh — powinny pomóc zarządowi świetlicy w przygotowaniu zebrania. Trzeba się postarać, aby sala była ogrzana i porządnie zamieciona, a słuchacze zgromadzeni na czas. Po odczycie prelegenta trzeba dążyć do wywołania dyskusji, którą powinien pokierować przewodniczący koła gromadzkiego ZSCh w ten sposób, aby wciągnąć do narady wszystkich doświadczonych rolników gromady. Praktyka wykazuje, że dużo pożytecznych uwag mogą wnieść do dyskusji gospodynie wiejskie, dlatego aktyw gromadzki ZSCh powinien dopilnować, aby wzięły one liczny udział w zebraniu.

Omawiając każde zagadnienie należy poruszyć niedociągnięcia, jakie w tej dziedzinie ma gromada. Jeśli mowa o uprawie, trzeba, aby opieszałym rolni-

kom sąsiedzi wytknęli niewykonanie podorywek jesiennych; przy chwastach wymienić tych gospodarzy, u których na miedzach są plantacje ostu, uniemożliwiające wyniszczenie tego uporczywego konkurenta roślin uprawnych; przy omawianiu chowu krów, wskazać na tych, których krowy w kwietniu spacerują jeszcze w „bobrach“, a gnojówka spływa na ulicę, zamiast wsiąkać w ściółkę. Wszystkie te braki to właśnie owe niewykorzystane rezerwy gospodarcze, których uruchomienia domaga się od rolników Prezes Rady Ministrów, Ob. Bierut.

Po odczycie i dyskusji wskazane jest, aby na następnym zebraniu gospodarze omówili wspólnie, jak zamierzają do pracy przystąpić, względnie podzielić się z sąsiadami, co na swych gospodarstwach w omawianej dziedzinie zrobili. Na tych następnych zebraniach można również podejmować zobowiązania produkcyjne, podając do wiadomości gromadzie np. że dla podkreślenia solidarności z robotnikami przemysłu, budującymi nowe fabryki — taki, a taki rolnik podejmuje się dostarczyć tyle, a tyle kg żywca Państwu, lub zakontraktować taką, a taką powierzchnię rzepaku. Obok zobowiązań powinny także padać wyzwania poszczególnych gospodarzy w stosunku do mniej aktywnych sąsiadów. Tak np. „Zgłaszam kontraktację buraków cukrowych na powierzchnię 3.000 m² to znaczy o 1.000 m² więcej niż w zeszłym roku, i wzywam sąsiada takiego, a takiego do pójścia w moje ślady“.

Zobowiązania takie są czynnikiem mobilizującym i mogą mieć ogromny wpływ na powiększenie plonów. Przykładem tego mogą być członkowie kółka miczurinowskiego w gr. Białokury, pow. Kołobrzeg, woj. koszalińskie, którzy stosując prawidłowe zabiegi agro-

techniczne uzyskali w 1952 roku 650 q buraków cukrowych z ha.

Miczurinowcy z gr. Białokury, przeważnie mało i średniorolni chłopi, podjęli ostatnio zobowiązanie, że w 1953 r., przez racjonalną uprawę roli, nawożenie i pielęgnację — uzyskają plon 750 q buraków cukrowych z ha.

Kółko miczurinowskie w Białokurach liczy 48 członków. Zespół zbiera się w świetlicy i pod kierunkiem przewodniczącego kółka, ob. Czesława Kulpego prowadzi samokształcenie. Tam też odbywają się odczyty i pogadanki. Kółko ma własną bibliotekę i prenumeruje prasę.

Oto przykład do naśladowania.

Jeśli w sąsiedztwie znajduje się gromada, która, mimo że ma warunki, nie pracuje należycie, wskazane jest, aby młodzież zmobilizowała swoją gromadę do wystąpienia z wyzwaniem w stosunku do gromady sąsiedzkiej. Wszystkie te wyzwania powinny być skrętnie notowane i podawane do wiadomości ogółowi w gazetce ściennej, o którą dbać powinny zespoły świetlicowe. Dla ożywienia zebrzań, trzeba, aby koła gromadzkie korzystały z filmów, ilustrujących aktualne zagadnienia rolnicze. Filmów tych jest w Polsce kilkaset, a wyświetlaniem ich zajmują się inspektory powiatowe U. W. R. W tym celu, a również i dla spopularyzowania zebrzań w świetlicy — po odczytach, pogadankach i wyświetleniu filmu — może wystąpić zespół świetlicowy z aktualną jednoaktówką lub recytacją okolicznościową i śpiewem. Takie atrakcyjne zakończenia zebrzań są zwykle dobrze przyjmowane przez starszych, a równocześnie są rozrywką dla młodzieży, która się w nich wyżywa i uczy kulturalnego życia.

Zdzisław Modzelewski

Sposoby poglądowej propagandy spółdzielczości produkcyjnej

NARODOWY Plan Gospodarczy na rok 1953 stawia przed rolnictwem wielkie i odpowiedzialne zadania. Chłopi-spółdzielcy, a w ich szeregach członkowie tysiące nowozałożonych spółdzielni, którzy w tym roku przystąpią po raz pierwszy do wspólnych siewów, będą przodować wsi polskiej w walce o wysokie urodzaje i rozwój hodowli, w sumiennym wykonaniu obowiązków wobec państwa.

Zamieszczone tu wykresy graficzne są próbą poglądowego przedstawienia dotychczasowych osiągnięć naszej młodej spółdzielczości produkcyjnej, podsumowanych na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej. Podane cyfry obrazują rozwój spółdzielni produkcyjnych do Zjazdu, który stał się momentem przełomowym w rozwoju ruchu spółdzielczego.



W chwili obecnej mamy już około 6 tysięcy spółdzielni, organizują się liczne komitety założycielskie. Zamieszczony wykres rozpiętości między plonami czterech zbóż z hektara osiąganymi w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielniach produkcyjnych — ilustruje przeciętną w skali krajowej. Przeciętna ta nie jest wysoka. Mamy już w Polsce dziesiątki spółdzielni, całe powiaty, a nawet województwa, w których przeciętna urodzaju w spółdzielniach przekracza stale 20 kwintali z ha.

W momencie, kiedy miliony pracujących chłopów zastanawiają się nad wyborem drogi dla siebie, niezmiernie ważne zadanie w propagowaniu idei spółdzielczości produkcyjnej w swojej gromadzie przypada świetlicom. Aktyw świetlicowy może i powinien pomagać chłopom, jutrzejszym spółdzielcom, w



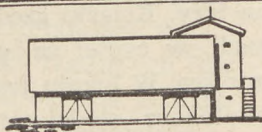
budownictwo spółdzielcze



*obory chlewne
i stajnie*

3488

2600



*stodoły
i spichlerze*

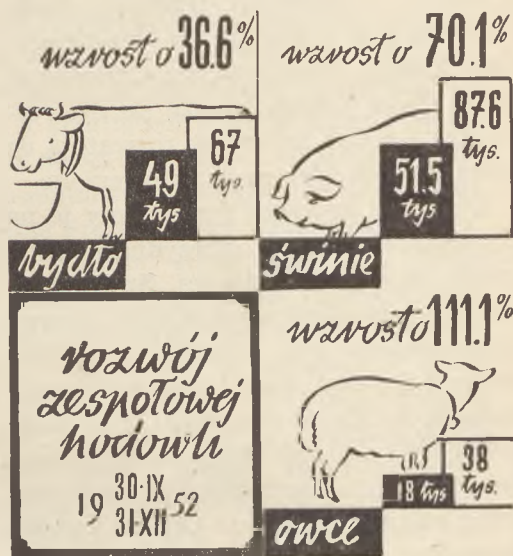
rozbudowa bazy gospodarczej

przewycięzaniu tych wątpliwości przy pomocy wszelkich dostępnych środków. Poglądowe wykresy mogą spełnić poważną rolę propagandową. Podajemy tutaj wzory kilku takich wykresów, które — odpowiednio powiększone — powinny znaleźć się w każdej świetlicy gromadzkiej. Wykresy należy powiązać z danymi cyfrowymi (popartymi dobrymi fotografiami) z życia i pracy najbliższych spółdzielni produkcyjnych — wówczas bowiem wykresy te będą pierwszorzędym materiałem propagandowym przy organizowaniu wystaw i pokazów w ramach uroczystości gminnych i gromadzkich.

W tych powiatach, gdzie ruch spółdzielczości produkcyjnej objął już większość gromad, wykresy takie winny obrazować współzawodnictwo gromad u-

spółdzielczonych o dalsze umocnienie spółdzielczości produkcyjnej, o coraz większe plony, o rozwój zespołowej hodowli itp.

Nie zapomnijmy również, że w roku przyszłym obchodzić będziemy specjalnie uroczystości 10-lecie naszego Odrodzonego Państwa Ludowego. Uroczystości te będą okazją do podsumowania wielkiego naszego dorobku zarówno w całym kraju, jak i w każdej poszczególniej gminie i każdej gromadzie.



Nasze wykresy obrazują tylko niektóre osiągnięcia spółdzielczości produkcyjnej. W najbliższym numerze „Pracy Świetlicowej” zamieścimy dalsze tablice poglądowe, mówiące o rozwoju życia społecznego i kulturalnego w spółdzielniach.

T. Brzeziński



czytelnicze

Gminna Rada Czytelnictwa i Książki

ZAMYKAM pierwsze zebranie organizacyjne Gminnej Rady Czytelnictwa i Książki. Przypominam, że następne zebranie odbędzie się za dwa tygodnie. — Zebranie Gminnej Rady Czytelnictwa i Książki w Modzelach, pow. Płońsk, zakończyło się. Członkowie Rady długo jednak jeszcze się nie rozchodzą i ćmiąc papierosy rozważają do późna w noc sprawy im powierzone.

Cóż to za sprawy? Rozpatrzmy je na przykładach. Obok Prezydium GRN mieści się lokal Gminnej Spółdzielni. Na oknie wystawowym między innymi przedmiotami leży książka o pożółkłych od słońca i mocno przybrudzonych okładkach. Ma to oznaczać, że w sklepie można zakupić ładną i interesującą książkę. Ale... kierownik GS zapytany, jakie książki otrzymuje GS, ile książek sprzedano w r. 1952, jakich książek domagają się kupujący, wzrusza ramionami:

„Ja nic nie wiem, panowie, jest parę książek w magazynie, nawet nie wiem dobrze, jakie. Czasami ktoś przyjdzie, zapyta, ale tych, co są, nikt nie chce brać. Nieaktualne. Od dwóch lat nie przysyłają nowych...”

*

Gminna Biblioteka Publiczna w Grębkowie, pow. Węgrów, mieści się w sieni prywatnego, nie wykończonego jeszcze budynku. Przestrzeń — 3 metry

na trzy. Książki częściowo leżą na półkach, w części są spakowane — brak miejsca. W lokalu jest tak zimno, że bibliotekarz siedzi otulony w kożuch i co chwila rozciera zziębnięte ręce, z których wypada pióro. Prezydium GRN nie wystarczyło się o lepszy lokal, o większy chociaż przydział węgla, nie postarało się o umożliwienie pracy bibliotekarzowi.

*

— Już przeczytałem. Ładna — czytelnik zwraca bibliotekarce przeczytaną książkę. Potem długo stoi przeglądając powoli kartki katalogu i zastanawiając się, jaką następną książkę wybrać do czytania. Właściwie już wie. Tylko się nie może zdecydować.

— Proszę o „Cichy Don“ — decyduje się wreszcie.

— Jest tylko drugi tom. Innych nie przysłano — odpowiada bibliotekarka w Gminnej Bibliotece w Czerwonce, pow. Maków. Jeśli chcecie coś Szołochowa, może weźmiecie „Zaorany ugor“?

Czytelnik obraca w rękę katalog. W końcu bierze broszurę o chowie cieląt. A z powieści — chce właśnie „Cichy Don“. Wychodzi z uczuciem żalu do biblioteki...

*

Takie to sprawy są przedmiotem obrad Gminnych Rad Czytelnictwa i Książki: obmyślić sposoby zbliżania

książki do czytelnika, odbiorcy i czytelnika do książki, czuwać nad sprawnością pracy instytucji kulturalnych, kontrolować pracę Prezydium GRN na odcinku kultury, starać się o zwiększenie opał dla biblioteki, gdy zachodzi konieczna potrzeba o przyznanie odpowiedniego lokalu bibliotece, o regularne zaopatrywanie GS-ów w dobre książki, o właściwy dobór książek w bibliotece itp.

Szczegółowe zadania Gminnych Rad Czytelnictwa i Książki określa instrukcja, wydana przez Radę Czytelnictwa i Książki przy Prezydium Rady Ministrów: „Gminna Rada Czytelnictwa i Książki będzie koordynować akcję biblioteczną na terenie swojej gminy oraz czuwać nad planowym rozwojem bibliotek”... Rady będą więc wspólnie z bibliotekami gminnymi planowały zakładanie nowych punktów bibliecznych w gromadach; będą zatwierdzały kierowników punktów bibliecznych w gromadach; będą uzgadniały plany pracy wszystkich bibliotek na terenie gminy.

„Gminna Rada Czytelnictwa i Książki będzie mobilizować siły społeczne w gminie w celu propagandy czytelnictwa i upowszechnienia książek...”, czyli będzie organizować z aktywnych czytelników zespoły księgonoszy, biblioteki sąsiedzkie itp.

„...będzie urządzić we własnym zakresie i wspólnie z organizacjami społecznymi zebrania i uroczystości poświęcone sprawie książki i czytelnictwa...

...będzie pomagać i współpracować w akcji upowszechnienia książki i czytelnictwa poszczególnym organizacjom, instytucjom i świetlicom na terenie gminy...

...będzie ułatwiać masom pracujących chłopów nabywanie książek na własność...

...będzie opiniować plany i sprawozdania biblioteczne oraz budżet na cele bibliotek w gminie“.

Jak widzimy, Rada jest czynnikiem społecznym, pomagającym w pracy i kontrolującym pracę instytucji kulturalno-oświatowych.

Aby zacieśnić kontakt Rady z poszczególnymi gromadami w gminie, na członków Rady należy powołać parę osób z aktywu czytelniczego i społecznego z kilku gromad. Wniosek w sprawie składu Rady opracowują na zlecenie prezydium GRN referat kulturalno-socjalny w gminie, kierownik biblioteki gminnej i kierownik świetlicy gminnej w porozumieniu z komitetem bibliotecznym i zarządem świetlicy. Skład Gminnej Rady Czytelnictwa i Książki określa Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie statutu Rady (Monitor Polski A-75'52). „Gminną Radę Czytelnictwa i Książki powołuje prezydium Gminnej Rady Narodowej w składzie 9 osób. Skład jej zatwierdza prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Gminną Radę Czytelnictwa i Książki stanowią: Przewodniczący prezydium GRN jako przewodniczący Rady, przedstawiciele masowych organizacji społecznych prowadzących prace kulturalno-oświatowe, kierownik szkoły, kierownik świetlicy gminnej, kierownik biblioteki gminnej, członek zarządu gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ oraz przedstawiciele aktywistów i organizatorów czytelnictwa — jako członkowie Rady.“

Rady pracują pod hasłem: „Każdy obywatel czyta książki“ i „Książka w każdym domu“.

Rady Czytelnictwa i Książki powstają na podstawie Uchwały Prezydium Rządu: „Prezydium Rządu stwierdza, że mimo niewątpliwych dotychczasowych o-

sięgnąć w dziedzinie rozprowadzenia książek i upowszechnienia czytelnictwa. książka wciąż jeszcze nie ogarnęła w sposób należyty swym zasięgiem dostatecznie szerokich mas ludowych w Polsce... Stan czytelnictwa w Polsce, a w szczególności na wsi — mimo znacznej poprawy — wciąż jeszcze jest niezadowalający, nie odpowiada w pełni ogromnym nakładom Państwa na wydawnictwa, na rozbudowę sieci bibliotecznej i sieci sprzedaży.

W szczególności obserwuje się nieumiejętność stosowania właściwych form pracy z czytelnikiem w bibliotekach, świetlicach i kołach samokształceniowych organizacji masowych...

Obserwuje się także niedostateczne uwzględnienie zarówno w działalności wydawniczej jak i bibliotekarskiej zainteresowań i potrzeb zorganizowanego i indywidualnego odbiorcy... W celu zapewnienia pomocy instytucjom i organizacjom odpowiedzialnym za upowszechnienie czytelnictwa oraz w celu przewyciężenia stwierdzonych niedomagań i przyspieszenia rozwoju czytelnictwa w Polsce, jako jednego z poważnych czynników dokonywającej się u nas rewolucji kulturalnej, Prezydium Rządu postanawia powołać Radę Czytelnictwa i Książki."

W ślad za Centralną Radą Czytelnictwa i Książki powstają Wojewódzkie, Powiatowe i Gminne Rady.

Praca Rad będzie miała doniosłe znaczenie w naszym życiu kulturalnym. W wyniku ich działania ogół ludności jeszcze bardziej zrozumie znaczenie książki,

jako niezbędnej w życiu codziennym, w pracy i przy odpoczynku, wreszcie jako podstawowego pośrednika wymiany doświadczeń pracy.

Uchwała, mówiąc o olbrzymich nakładach państwa na cele kulturalne ma na myśli m.in. naszą szeroko rozbudowaną sieć bibliotek. Jesteśmy pod tym względem na drugim miejscu na świecie p. Związku Radzieckim. W wielu jednak miejscowościach sieć biblioteczna nie obsługuje dobrze swego terenu. Często jeszcze do najbliższej biblioteki, do najbliższego punktu bibliotecznego jest kilkanaście kilometrów. Należy tę sieć tak rozbudować, aby w każdej gromadzie był punkt biblioteczny, aby książka mogła dotrzeć do najdalszych zakątków naszego kraju. I jeszcze jedno. Sama rozbudowa nie będzie świadczyć o rozwoju czytelnictwa. Równoległe z zakładaniem nowych bibliotek, nowych punktów bibliotecznych Rady Czytelnictwa i Książki będą prowadziły szeroką propagandę bibliotek i książki, praca ta będzie szła w kierunku zainteresowania książką jak najszerzych mas pracujących, aby książka stała się dla każdego niezbędną — jak chleb.

Pomagajmy Radom Czytelnictwa i Książki w ich pracy, popularyzujemy książkę — i naukową, i belestryczną, organizujemy zespoły głośnego i dobrego czytania, zgłaszajmy się na księgonoszy do bibliotek, przyjmujemy obowiązki kierowników punktów bibliotecznych. Rozprowadzajmy jak najszerzej książki na swoim terenie.

Zb. Ślęczka



Światła nad Polską

Montaż sceniczny na Święto 1 Maja

MONTAŻ niniejszy przeznaczony jest przede wszystkim dla świetlic i zespołów wiejskich. Układ jego został opracowany w ten sposób, aby po wprowadzeniu nieznacznych zmian można było korzystać z montażu nie tylko w czasie obchodów pierwszomajowych, ale także przy organizowaniu innych imprez.

Aby przystosować montaż do możliwości przeciętnego zespołu, nie wprowadzono tu zbyt dużo elementów inscenizacyjnych, dzięki czemu każda dosłownie świetlica może się pokusić o zrealizowanie „Świąteł nad Polską”. Oczywiście świetlice mające większe możliwości mogą, a nawet powinny — przemyślawszy tekst montażu — wzbogacić go inscenizacyjnie. Zespół potrzebny do realizacji liczy w zasadzie od 20 do 30 osób. Jeżeli jednak świetlica nie może sobie pozwolić na taki duży zespół — montaż po drobnych zmianach w rozłożeniu poszczególnych tekstów na głosy można wystawiać w grupie 15 albo nawet 10-osobowej.

Montaż „Światła nad Polską” jest zamkniętą całością, dlatego też wszelkiego rodzaju skreślenie lub dodanie tekstów odbije się niekorzystnie na artystycznym i politycznym wyrazie imprezy. Nie należy także dawać pomiędzy poszczególnymi utworami żadnego słowa wiążącego ani zapowiedzi. Wiersze i pieśni winny w wykonaniu następować bezpośrednio jedno po drugim, w ścisłym powiązaniu ze sobą — gdyż są one tylko częściami scenicznej całości, jaką jest nasz montaż.

W przygotowaniach do wystawienia montażu największy nacisk trzeba położyć na pracę z poszczególnymi członkami zespołu — nad recytatorskim opanowaniem tekstu. W tego rodzaju imprezie — pozbawionej elementów sytuacyjnych i scenicznego „dziania się”, akcji — rozstrzyga słowo, sposób jego podania widzowi. Dlatego trzeba pracować cierpliwie nad każdym wierszem, nad każdą liniijką, nad każdym słowem niemal. Trzeba dobrze poznać treść montażu i treść każdego zawartego w nim utworu. Właściwe polityczne i wychowawcze oddziaływanie imprezy zależy w głównej mierze od jakości artystycznego wykonania, od jakości recytacji całego zespołu i każdego z członków zespołu, nawet takiego, który w całym montażu mówi jedno lub dwa słowa.

(Kurtyna zasłonięta. Zza sceny dobiega wzrastający na sile chóralny śpiew „Międzynarodówki”. Po przepiewaniu pierwszej strofki chór stopniowo ścisza aż pieśń zupełnie zamilknie. Na proscenium wychodzi grupa recytatorów (od 4—8 osób).

CHÓR:

Wykłęty powstań, ludu ziemi,
Powstańcie, których dręczy głód —
Myśl nowa blaski promiennymi
Dziś wiedzie nas na bój, na trud.

Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata,
Przed ciosem niechaj tyran drży
Ruszymy z posad bryłę świata,
Dziś nieczym, jutro wszystkim my!

Bój to będzie ostatni
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród. bis

(Chór cichnie. Fortepian lub akordeon gra melodię „Międzynarodówki“ przez cały czas deklamacji. Fragment wiersza H. Gaworskiego pt. „Poemat o pierwszym wieku“)

RECYTATOR I:

Wiekowi Lenina,
Wiekowi Stalina,
Marksa,
Engelsa!
Posiałeś zboże
w piaskach pustyni
i pracę w wierszach.

RECYTATOR II:

Wiekowi, coś rozbłysł
w salwach „Aurory“
do szturm idąc —
wyprostowałeś
plecy historii
smagane krzywdą.

RECYTATOR III:

Przeszedłeś, wieku,
przez trud krokami
lat.

RECYTATOR IV:

Rosłeś krwią ludzką
i potem zlany

RAZEM:

rosłeś jak przyszłość.

RECYTATOR I:

Rosłeś hutami Magnitogorska

RECYTATOR II:

mostami Moskwy

RECYTATOR III:

po syberyjskich
śpieszyłeś wiorstach
w chłodzie i trosce.

RECYTATOR IV:

Mówiłeś ludziom
Lenina słowa

mądre i proste,
żeby na nowych,
niełatwych drogach
czyn myślom sprostął.

RECYTATOR I:

By progi szczęścia
rosły ze stali
jak wola ludzka
na próchnie wieków,
które podpałił
grom rewolucji.

(Z grającym fortepianem lub akordeonem łączy się chór za sceną, śpiewając po rosyjsku refren „Międzynarodówki“. Jednocześnie podnosi się kurtyna. Na scenie znajduje się już druga grupa recytatorów (6—15 osób) — ustawiona w ten sposób, aby tworzyła rodzaj czoła pochodu. Na czele robotnik z czerwonym sztandarem. Pierwsza grupa rozchodzi się na dwie strony (po dwóch) i pozostaje na scenie, nie biorąc chwilowo udziału w montażu. Dekoracja na tyle sceny winna przedstawiać sylwetę Kremla z czerwoną gwiazdą na wieży)

CHÓR:

Eto jest' nasz poslednij
i rieszytielnyj boj
z intiernacjonałom
wosprianiem rod ludzkoj.

(Fragment wiersza Majakowskiego „Słoneczna chorągiew“ — recytuje grupa II — ze sceny)

GŁOS I:

Pierwszy dniu maja —
śnieg już dogasa —
Słoneczną chorągiew wznieś!

GŁOS II:

Niech płonie
nad
Republiką naszą

Pokój,
Trud,
Pieśń!

GŁOS III:

Sześcianny więzień
w szkarłat majowy strój!

GŁOS IV:

Przygłuszcie w kotłach
ciśnienie prężne —
stal,
stop,
stój!

GŁOS V:

Zanim
będziemy
za bary brać się
w przestworzach ulic —
wraz,
sprawdzimy
rachubą
stóp w demonstracji
moc
sił
mas.

GŁOS III:

Wróg
na całego
zęby wyłamał
i w korę ziemi się wrył.

GŁOS II:

Oczyścić sztolnie,
nowymi siłami
twórz
w sto
sił.

GŁOS I:

We wspólny szkarłat
spłyńcie miliony

GŁOS IV:

w chorągwi
i oczu blask!

GŁOS V:

I aby
nikt
nie marudził zmęczony,
lud
wiódł
nas.

GŁOS I:

Czas już
kapitał
złożyć
do grobu,

GŁOS II:

bariery
dni
wyżej wznieść!

RAZEM:

Czas —
rozniecić
nad republiką globu —
Pokój
Trud
Pieśń!

(Chór i wszyscy znajdujący się na scenie śpiewają pieśń M. Drobniera do słów L. Pasternaka pt. „Naprzód ludu roboczy“. Wyd. Czytelnik „Pieśni kompozytorów polskich“ str. 29)

CHÓR:

Krew nasza przelana za szczęście
ludzkości
czerwienią zwycięstwa zakwitła.
Idziemy
okrzepli w niejednych już bitwach.
Naprzód, ludu roboczy,
rozwijaj sztandary bojowe!
Wspólna nas walka klasowa
jednoczy,
do walki o życie idź nowe.

(Bezpośrednio po zakończeniu pieśni — następuje recytacja dalszych fragmentów „Poematu o pierwszym wieku“ Gaworskiego. Recytuje pierwsza grupa, która — jak pamiętamy — jest podzielona na dwie części stojące po dwóch bokach sceny)

GŁOS I:

Nam, urodzonym
w strajkach i głodzie,
w cieniu faszyzmu,
świecił nadzieją
trud stu narodów
w jednej ojczyźnie.

GŁOS III:

Na naszej ziemi
rósł wielki nakład
krwi i nieszczęścia.
Brakło nam chleba,
lecz nie zabrakło
woli zwycięstwa.

GŁOS II:

Głośniej niż salwy
śpiew nieugięty
targał powietrzem,
kiedy padali
twarzami — w jutro
Hibnerzy,
Kniewscy.

GŁOS IV:

Płomieniał buntem
ustrój wyzysku
i szumiał pochód
tych, co umieli
serca wzniesć wyżej
od kul i lochów,
tych, co umieli
drogę odnaleźć
w hiszpańskich sierrach,
tych, co wierzyli,
tych, co wytrwali
dumni i wierni.

GŁOS I:

Nie trzeba dzisiaj
przekleństw i spazmów.
Nam ból nie zatarł
człowieczych rysów,
serc nie ujarzmił.
Naszą świadomość
wsparł jak fundament
zabity Buczek.
Ci, co umarli —
w Partii programie
do życia wróca.

GŁOS III:

Zapamiętamy:
poprzez Monachium
dopał nas faszyzm
wychodowany we krwi
i strachu
przed gniewem klasy.

GŁOS II:

Pomiędzy nami
i naszym życiem

Oświęcim stanął.
Lecz przedtem
drutem spętano ręce
Ernsta Thälmana.

GŁOS IV:

Na giełdzie życia
żołdak dyktował
na ludzi cenę:
seria przez piersi,
seria przez głowę
i miejsce w ziemi.

GŁOS I:

Nie łatwo serce
przenieść przez rozpacz,
przez ból przemycić.
Lecz wola rosła
i Partia rosła
do walk i zwycięstw.

*(Z grupy drugiej jeden z recytatorów
wygłasza solo wiersz H. Jaworskiej
„Obrońcom Stalingradu“)*

Nad Stalingradem

świt —

jak popiół nie ostygły leży.

Ruiny mgłami dymią,

cierniem w niebo wbite.

Na drzewach nie zwalonych kominów
słońce

rozpostrzyj szerzej.

Takim dzisiaj sztandarem

niezwyciężone miasto nakryte.

Chcieli z tej ziemi

wolność

pazurami pocisków wyszarpać.

Szli w dymie brodząc.

Czołgami walili do bram.

Szybciej, niż pancerne dywizje,

od schylonych grzbietów Karpat

parł znad zatoki Biskajskiej okrzyk:

No passaran!

No passaran! Czy słyszysz?

Kark ugięty prostuj!

Towarzyszu z Warszawy, Oslo, Paryża,
Pragi —

nieprawda, że znad Wołgi daleko!

Ten okrzyk przerzucić mostem

i tylko ramię wyciągnięte

przedłużyć o nabitą karabin.

Znad horyzontu
wolność na rękach stwardniałych
wsparta
w Atlantyk stopę zanurza.
Blask o Alpy się oparł.
Dziś lud wydziera z historii
przemocy szerniałą kartę.
Nad Stalingradem świt.
I świt nad Europą.

*(Chór i obie grupy śpiewają wiązankę
wojskowych pieśni radzieckich i pol-
skich. Podajemy przykładowo teksty
czterech pieśni)*

CHÓR:

Wstawaj, strona ogromnaja,
wstawaj na smiertnyj boj
z faszistskoj siłoj tiomnuju
z prakliatuju ordoj.

Pust jarost błagarodnaja
Wskipajet kak wołna
Idiot wajna narodnaja
Swiaszczennaja wajna.

CHÓR:

Szumi dokoła las,
czy to jawa, czy sen?
Co ci przypomina,
co ci przypomina
widok znajomy ten? bis

Zółty wiślany piach,
wioski słomiany dach.
Płynię, płynię Oka,
jak Wisła szeroka,
jak Wisła głęboka. bis

CHÓR:

Po dolinam i po wzgoriam
Szła dywizija wpieriod,
Cztoby s boju wzięt Primorie
Biełoj armii apłot. bis

CHÓR:

Będzie wielka rzecz
Pospolita Rzecz,
Potęga wyrośnie z nas
Na pochwałę wsi, na pochwałę miast.
Na spotkanie dniom
Szklany stanie dom.
Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz,
Po tę wielką rzecz, na Zachód marsz!

*(Piosenki winny następować jedna po
drugiej, bez żadnych przerw. W czasie
śpiewu wszystkie grupy stojące na sce-
nie łączą się w jedną. Frangmenty
wiersza St. R. Dobrowolskiego „Dzie-
je“)*

GŁOS I:

Nieobeszle, jasne, złote pola,
hojne pola między Odrą i Bugiem,
przechodziła tędy dola i niedola
•pochylona nad chłopskim pługiem —
i od wieku wieków śpiewał łan,
i od wieku wieków kłós się kwieci,
i przez wieki z łanu zbierał pan,
zbierał żniwo rękami kmieci,
chciwą garścią zagarniał jak własne
chłopskie pola, polskie pola jasne!

GŁOS II:

Ponad jasne, nad złote pola
niech się niesie dzisiaj pieśń wolna,
wyzwolona niech śpiewa rola,
niech się niesie radosna pieśń polna,
niechaj gada, że lud tu był panem,
gospodarzem i prawym dziedzicem,
że to on się pochylał nad łanem,
jak nad stawem zakochane księżyce,
jak się matka pochyla nad dzieckiem
uśmiechnionym, uśpionym w kolebce

GŁOS I:

On tu wszystko rozkochał, wypieść
jego była i Polska i pole,
jego była z radości, z boleści,
on z nią gorzki jadł chleb — niewolę.

GŁOS II:

I dzień przyszedł dzisiejszy, nowy,
kiedy ten, co spod skiby wyrósł,
z tym, co pługi kuł i podkowoy,
pieśń wolności i walki wzniósł,

GŁOS I:

pieśń pospólną ludu wolnego
ponad złote pola, ponad jasne
i powiedział — to nasze, to własne.

*(Chór śpiewa dwie zwrotki „Piosenki
pierwszomajowej“ wyd. Czytelnik
„Pieśni kompozytorów polskich“,
str. 39)*

CHÓR:

Wzdłuż ziemi swobodnej
Od morza do Tatr,
Po niebie pogodnym
Przechadza się wiatr.
I zorzę jak hasło rozwija w pochodzie,
I śpiewem się staje, gdy schwyta go młodzież!

Piosenka serca nam uzbraja
i naprzód prowadzi nas,
piosenka o Pierwszym Maja —
święcie ludowych mas. bis

Idziemy szczęśliwi,
My z łąnów, my z hut,
Marzenia ożywić.
Radosny nam trud.
Nam w dłoniach jak płomień robota
się pali!
Bo naszym zadaniem budować socjalizm.

Piosenka serca nam uzbraja
i naprzód prowadzi nas,
piosenka o Pierwszym Maja —
święcie ludowych mas. bis

(Następuje solowa recytacja fragmentów wiersza J. Koprowskiego pt. „Elegia lipcowa“)

Idą dymy z fabrycznych kominów
prosto w górę. A to znaczy: pogoda.
Robotnicy jak rzeka płyną
do warsztatów. Tokarnio, podaj
łapę swoją. Niech ją uścisknę.
Pogadamy znów jak wczoraj
gdy w tysiącach obrotów zabłyśnie
metal cięty nożem jak kora.

Przyjacielu, lata lipcowe
zaorały grunt czarny i gniewny.
Po tej ziemi sprawa ludowa
idzie krokiem zwycięskim, pewnym.
Dziś się pola zrywają do lotu
złotym zbożem o chlebnym kłosach.
Tyś tę ziemię użyźnił po to,
by już Polska nie była bosa.

Patrz: to dzieci w drodze do szkoły,
gdzie im nowe zapłoną treści.
Słońce gładzi im dłonią czoła.

Przyjacielu, już nie pomieści
tej radości, że nasze dzieci
pójdą w jasną i prostą przyszłość
i wyrosną w ojczystym świecie
nad rzekami Odrą i Wisłą.

Przyjacielu, chylą się grzywy
zboż. I rośnie produkcja stali.
Domy pną się w górę jak żywe
w nich zamieszka z nami Socjalizm.
Zapisz siedząc wieczorem przy stole
proste słowa: lud, demokracja.
Dziś ojczyzna jak rana nie boli.
Nasza sprawa: poezja i praca.

(Fragment poematu Mandaliana „Dziś” — recytacja zbiorowa)

GŁOS I:

Naszej sprawy nikt nie zadusi!

GŁOS II:

Szykujemy ziemię do startu

GŁOS III:

przekuwamy człowiecze dusze,
żeby były wielkie i twarde.

GŁOS IV:

Śpiewam pieśń o planach budowy,
i o ludziach tworzących miasta.
Śpiewam słowa metalowej mowy.
proste jak hasła.

GŁOS V:

Jeśli traktor nie może orać,

GŁOS VI:

jeśli siew nie osiągnie skutku,

GŁOS IV:

jeśli łamie się w ręku norma,
a od majstra zalatuje wódką,

GŁOS III:

jeśli zamarł warsztatu ruch,

GŁOS II:

spalił serce motor —

GŁOS I:

to fakt,
że działa klasowy wróg.

WSZYSCY:

Walka trwa.

GŁOS I:

Czujniej, towarzysze,
czujniej,
dotrzymujemy epoce kroku
i pod skórą legitymacji
trzeba umieć wymacać wrogów.

GŁOS II:

Przyszłość łatwych dróg nam nie
wróży,
trzeba lata lepić jak cegły,
i nie wolno w tym życiu umrzeć,
bo idziemy szlakiem poległych,
żeby to,
czego nie zdążyli,
wcielić w huty,
w kopalnie,
w pieśni,
żeby liczby Sześćioletniego
nieść pod sercem,
hodować w mięśniach.

GŁOS I:

Więc czujniej, towarzysze,
i dzielniej,
idziemy w trudnym pochodzie,

GŁOS III:

po traktory,

GŁOS IV:

po wieś,

GŁOS V

po spółdzielnie,

WSZYSCY:

po wspólne szczęście na codzien.

*(Fragmenty poematu Kapuścińskiego
pt. „Droga prowadzi naprzód“)*

GŁOS I:

Niech drżą od warkotu traktorów
spółdzielcze szerokie pola.

GŁOS II:

Niech pędzą stalowe maszyny
przeszkody znosząc.

GŁOS III:

My potrafimy
uparcie, z radością wytrwałą orać,

by patrzeć — jak nie po latach —
a już teraz
nasze plony wiozą.

GŁOS I:

To my,
przodownicy młodości.

WSZYSCY:

To nasze maszyny warczą.

GŁOS I:

To nam
jest czasem trudno,
to nam
jest zawsze — dobrze!

*(Fragmenty „Poematu o pierwszym
wieku“ Gaworskiego)*

GŁOS IV:

Przez pola prosto jak strzelił
druty prowadzą do wsi.
W każdej chacie
żarówkę
i głośnik
założą chłopcy weseli:
elektrycy,
radiowcy.

GŁOS V:

Kurzą się, kurzą pola
weselem,
śpiewem,
wiatrem.

GŁOS VI:

O dniach bliskich,
o dniach wesołych
opowiada spocony traktor.

GŁOS II:

Pola spółdzielcze
szerokie,
kwitnące,
jak babskie zapaski.
Wdzieramy się krok za krokiem
w wyzysku zagony kułackie.

*(Fragment poematu Mandaliana „Dzi-
siaj“)*

GŁOS I:

Więc czujniej, towarzysze,
i dzielniej,
idziemy w trudnym pochodzie,

GŁOS III:

po traktory,

GŁOS IV

po wieś

GŁOS V:

po spółdzielnie,

WSZYSCY:

po wspólne szczęście na codzien.

(W tej chwili do stojących na scenie może dołączyć reszta zespołu (chór) znajdująca się otychczas za sceną. Wszyscy razem śpiewają „Naszą pieśń“ Woytowicza)

CHÓR:

Czas pogardy już za nami,
Ciągłe więcej i więcej nas,
Szturmujemy niebo murami
Podnoszonych z popiołu miast.

Młode ręce są czarne,
Bo czarny jest węgiel.
Młode oczy są twarde
I śmiało mierzą dal.
Przetapiamy dziś w hutach
Największą potęgę —
Tutaj młoda hartuje się stal!

Już się traktor polem przetacza,
Już się kilof w głąb sztolni wbił
My nowego życia rębacze —
Pracujemy ze wszystkich sił.

Młode ręce itd.

(Fragment wiersza W. Woroszyńskiego „Sierpień“ — recytacja solowa)

... wiele znosiły
nie zginając się nasze barki.
Myślę o tej, co źródłem siły
i ufności była. O Partii.

O niej, która idei tlenem
naszym płucom oddychać dała,
o niej, która w płomieniu Plenum
oczyszczała się, hartowała.

Kto w ojczyźnie, jak nie jej wola,
dał początek nowemu życiu?
Ona była głosem, co wołał:
„Czujny, czujny bądź, towarzyszu!“

Z nas epokę zrobiła ona.
Ludu ból nauczyła leczyć.
Dzięki niej będąc jednym z miliona,
można być z miliona najlepszym.
To w jej bitwach, zmaganiach,
trudach

rosła kadra — mądra i mężna.

Ona powołała

Bieruta,

by pod jego wodzą zwyciężać.

(W końcowej recytacji wiersza J. Kłey-ny pt. „Światła nad Polską“ — bierze udział cały zespół)

GŁOS I:

Już do Łazienek wieczór przyszedł,
już drzewa stare w cieniu skrył
— i tyś już zasnął, towarzyszu,
aby do pracy nabrać sił.

GŁOS II:

Lecz w jednym z okien Belwederu
do późnych godzin światło lśni
— za oknem tym Towarzysz Bierut
czuwa. I Polska czuwa z nim.

GŁOS III:

Znad MDM-u, znad Żerania,
ucieka szybko noc i zmrok

GŁOS IV:

To Sześciolatki nocna zmiana
w przyszłość kieruje światła wzrok.

GŁOS II:

Rosną te światła jak pochodnie,
jak iskry nowych, bliskich gwiazd
— to Socjalizmu wstają ognie
wciąż dalej, dalej niosąc blask.

GŁOS V:

To my w retorty wielkich pieców
wlewamy dni idących treść,
aby przetopić stal i serca
i pod nasz dom fundament wznieść.

GŁOS VI:

To my, w traktorów sto, na pola
wyszliśmy orać skiby lat,

GŁOS VII:

to w naszych ciepłych, prostych
dłoniach
rozkwita plonem ziemi szmat.

GŁOS VIII:

To my potężny głos nauki
wyrwaliśmy ze szklanych sal,
by poszedł z ludem prawdy szukać,
hartować planów naszych stal.

GŁOS III:

To my, z tysiącznych patrząc okien,
murarskich wiech widzimy las
i kraj ojczysty, nasz, szeroki
— jak rośnie dla nas, przy nas, w nas.

GŁOS II:

Na całej Polski rusztowaniach,
gdzie tylko może sięgnąć wzrok

GŁOS IV:

— od Nowej Huty,

GŁOS V:

Tych,

GŁOS VIII:

Żerania,

WSZYSCY:

Światła pokoju biją w mrok.

GŁOS III:

A im się śnią wrześniowe noce
i w ciszy nagłej syren jęk
— miasta w ruinie, wsie płonące
i dym, i krew, i ludzki lęk.

GŁOS VI:

A im się śnią okopów linie
rozrywające zieleń pól.

GŁOS II:

W nasz wolny kraj chcą znowu
przynieść
bombowców ryk i matek ból.

GŁOS I:

Lecz wara im! Na niebie polskim,
tam gdzie Ojczyzny naszej próg,
zwartym szeregiem, ławą, wojskiem
światła pokoju strzegą dróg.

WSZYSCY:

Lecz wara im!

GŁOS III:

Przed mury budów
mur piersi przyjdzie objąć straż.

GŁOS IV:

I miłość — i nienawiść ludu
stanie przed wrogiem — twarzą w
twarz.

GŁOS II:

Bo siła jest w tych światła łunie,
silna jest praca, walka, pieśń
i myśl człowieka, który umie
na barkach swoich przyszłość nieść.

GŁOS III:

Silny jest Naród.

GŁOS IV:

Partia z nami.

GŁOS V:

I każdy dzień jest nasz, i rok,

GŁOS VI:

traktorów warkot nad polami

GŁOS VII:

i maszyn śpiew,
i Armii krok.

GŁOS I:

Drogę nam wskazał wielki Stalin,
Prowadzi — Partia Kraju Rad.

GŁOS IX:

Z nami jest Praga,

GŁOS X:

Berlin,

GŁOS XI:

Tallin,

GŁOS XII:

Budapeszt,

GŁOS XIII:

Pekin,

WSZYSCY:

cały świat!

GŁOS III:

Za nami — walka stu pokoleń,

GŁOS IV:

Przed nami — tych, co przyjdą,
pieśń.

GŁOS V:

Niech płynie stal,

GŁOS VI:

Niech szumi pole,

WSZYSCY:

Niesiemy w świat pokoju wieść.

GŁOS II:

Nad całą Polską, jak pochodnie

Światła pokoju wstają wkrąg.

— I wara! ktoby chciał te ognie

Pogasić siłą wrażeń rąk!

(Na zakończenie montażu cały zespół śpiewa pieśń Wł. Szpilmana pt. „Na straży pokoju“)

CHÓR:

Nad Wisłą i Odrą, nad Wartą i
Bugiem,

od Karpat po błękit Bałtyku,
w kopalniach i tkalniach,
za broną, za pługiem —
w roboczym stajemy dziś szyku.

U młotów i maszyn, swobodni
i śmiali,
wyrosli wśród walki i znoju,
miliony murarzy, miliony kowali,
stajemy na straży pokoju.

Refren:

Już nigdy pokoju zakłócić nie damy!
Kto dzielny niech zbroi się w kielnie,
Kto kocha swobodę — ten z nami,
ten z nami,
wznosimy dla wolnych braterski
nasz dom.
bis

W Marsylii, w Pekinie, w Berlinie
czy w Rzymie,
gdzie serce goręcej uderzy,
rośniemy w potęgę, nam jutro na
imie
w nas miliard zbratanych żołnierzy.

W nas wola i męstwo, w nas wiara i
przyszłość,
nasz pochod wciąż wzbiera jak rzeka.
We Francji i w Grecji, nad Renem
i Wisłą
stajemy na straży człowieka.

Refren:

Już nigdy pokoju zakłócić...
Rośniemy w niezłomną, roboczą
gromadę,
marzenia i praca nas brata.
Nam Stalin i związek stu ludów
przykładem,
jak żyć dla narodu i świata.
Stajemy w szeregu Rosjanin z
Polakiem,
Vietnamczyk z Francuzem i
Grekiem,
nam każdy kto wierzy w człowieka
— rodakiem,
kto służy ludzkości — człowiekiem.

Refren:

Już nigdy pokoju zakłócić...

K u r t y n a

Opracował Jerzy Klejny

Pierwszy strajk

Fragment poematu „Waryński” — Jana Marii Gisgesa

(Melodeklamacja zespołowa)

LUDWIK Waryński był jednym z pierwszych organizatorów ruchu robotniczego w Polsce. Już jako student, za udział w ruchach studenckich w Petersburgu, zostaje usunięty z uczelni i oddany pod nadzór policji carskiej. Od roku 1876 przebywa w Warszawie i tu oddaje się całkowicie ruchowi robotniczemu. Dla większego zbliżenia z robotnikami, pracuje jako ślusarz w fabryce Lilpopa. Zakłada strajkowe „kasy oporu”, które są pierwszą formą organizacyjną zawodowego i politycznego ruchu robotniczego.

Waryński wyjeżdża do Krakowa i tam organizuje koła socjalistyczne. Za rewolucyjną działalność w Krakowie zostaje aresztowany. Po opuszczeniu więzienia krakowskiego, wyjeżdża do Genewy, gdzie pracuje w redakcji czasopisma „Równość”, a później „Przedświt”. W roku 1882 organizuje Waryński pierwszą partię klasy robotniczej w Polsce „Proletariat”. Waryński był nie tylko wybitnym teoretykiem, ale i organizatorem. Dzięki niemu zostaje nawiązana łączność z rewolucyjnym ruchem rosyjskim przez podpisanie umowy z rosyjską partią „Narodnaja Wola”. W niedługim czasie po ukazaniu się czasopisma „Proletariat” — zostaje aresztowany. Po śledztwie, trwającym 2 lata, rozpoczął się proces 29 proletariatchyków z Waryńskim na czele. Wystąpienie Waryńskiego przed sądem było dowodem bohaterstwa i rewolucyjnej nieugiętości. Skazany zostaje na 16 lat katorgi. Po wyroku przewieziono go do Szliselburga, gdzie zapada na gruźlicę. Umarł w więzieniu w 1889 roku.

Na scenie stoi półkolem chór, a tuż przed nim recytatorzy. Po odstonięciu kurtyny chór zaczyna nucić mormorando „Kołysankę robotniczą” (nuty: „Polskie Pieśni Rewolucyjne”. Wyd. Książka i Wiedza). Po pierwszej zwrotce Recytatorka I mówi na tle melodii.

RECYTATORKA I:

Jeszcze wcześniej,
tak wcześniej,

że się księżyc
rozsrebrza
nad rzeką —

RECYTATORKA II:

Jeszcze wcześniej,
tak wcześniej,
że służące
nie wychodzą
po mleko —

(melodia milknie)

RECYTATOR I:

A już suną
do fabryk
ludzie zamyśleni,
na długie godziny
do warsztatu przykuci
dźwiękiem szyny.

(chór rozpoczyna mormorando „Warszawiankę”)

RECYTATOR II:

I już idą
krokami
jak nigdy pewnymi
w nikłych smugach
przedświtu —

RECYTATOR III (mocno):

Dziś się walka
zaczyna

WSZYSCY:

i krwawa i długa —

RECYTATOR III:

dzień to będzie
jak nabój
dynamitu.

(melodia milknie)

RECYTATORKA I:

Jeszcze cicho,
tak cicho,
że te kroki
biją w okna
jak werbel.

RECYTATORKA II:

Świt się ślizga
po szynach,

RECYTATOR III:

słowa jak transparent
rozpina
w hali mocny głos:

GŁOS I (z chóru):

Podwyższyć płace!

GŁOS II (j.w.):

Wydalonych przyjąć!

RECYTATORKA II:

Stal nie dźwięczy
pod młotem kowali
i pasy nie wyją...
W twarzy werkmajstra
złość się pali —

RECYTATOR II:

Kowalu! Werkmajstra w pysk!
Za wydalenie towarzyszy!

WSZYSCY:

Przeciw obniżkom płac!

RECYTATOR I:

Altdorfer ucieka,
nogi ma jak szczudła,
w ślepiu mu zagłada
gniewna twarz wychudła.

RECYTATORKA I:

Milczą młotki,
wystygły ogniska,
huk w hali nie dudni,

RECYTATOR II:

głos mają ulotki —
towarzysz Ludwik.

(chór śpiewa mormorando „Międzynarodówkę“. Po ośmiu taktach Recytatorka mówi na tle melodii)

RECYTATORKA II:

Na plac wychodzą
tłumy — tysiące,
szept przelatuje
wiatrem gorącym —
Rośnie obdarta
klasa wyklęta,

w masie swej groźna
i nieugięta

CHÓR (śpiewa refren — „Międzynarodówki“)

Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród.

RECYTATOR III:

Padają słowa —
błyszczące nity,
plac się zaludnił,
w tłumie ukryty —
sztandar na piersi —
towarzysz Ludwik.
Uczą praw bronić
gromadą hardą
nierozzerwalni
Ludwik i sztandar.

(chór śpiewa mormorando „Czerwony sztandar“. Równocześnie mówi Recytator I)

RECYTATOR I:

Zwiastunie Partii!

WSZYSCY:

Mocy zwycięska!

RECYTATOR I:

Choć na cię spadnie
niejedna klęska,
powstaniesz twarda,
w pięść zaciśnięta

RECYTATORKI:

jak matka — droga.

RECYTATORZY:

jak sztandar — święta.

CHÓR (śpiewa refren „Czerwonego sztandaru“)

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy
śpiew.

Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew.
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew!

UWAGI INSCENIZACYJNE

Inscenizowany fragment poematu „Waryński” pomyślany jest jako melodeklamacja zespołowa, to znaczy, że zespół recytatorów deklamuje wiersz na tle melodii. Melodie dobrane są do całości poematu (jako pieśni rewolucyjne z tego okresu) i odpowiednio do poszczególnych jego fragmentów.

Rozpoczyna chór śpiewając dwie zwrotki kołysanki, następnie na tle mormoranda (nucenie melodii bez słów) RECYTATORKA I i II opisują wczesny ranek przed strajkiem. Melodia powinna skończyć się tuż przed rozpoczęciem trzeciej zwrotki wiersza. Kiedy RECYTATOR I skończy mówić, chór rozpoczyna mormorando „Warszawiankę” (nuty do tej melodii i do innych znajdują się w zbiorze: „Polskie pieśni rewolucyjne”, wyd. Książka i Wiedza). W czasie melodii „Warszawianki” recytatorzy opowiadają o tym, że... „dziś się walka zaczyna” — a więc zapowiadają strajk. Na tle milknącej melodii RECYTATORKA I mówi ostatnią zwrotkę.

RECYTATOR II rozpoczyna nowy fragment poematu. Będzie to opis strajku i burzliwych narad robotników żądających podwyżki płac oraz ludzkich warunków życia i pracy. Zwróćmy tu uwagę na GŁOS I, GŁOS II oraz RECYTATORA II i zdanie, które mówią WSZYSCY. Zdania te muszą być wypowiedziane mocno, zdecydowanym głosem — jakby okrzykiem (jak na wiecu).

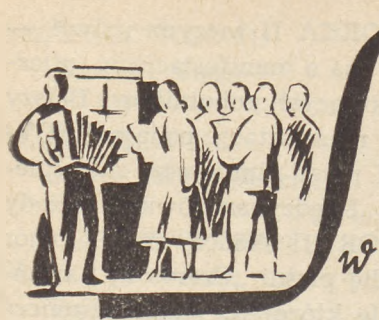
Trzecią część poematu rozpoczyna chór śpiewając mormorando „Międzynarodówkę”. Po ośmiu taktach melodii

RECYTATORKA II zaczyna mówić — opowiada ona o manifestacjach ulicznych strajkujących robotników. Dalszy ciąg opisu manifestacji podaje RECYTATOR III, przed nim jeszcze chór śpiewa refren „Międzynarodówki”. Kiedy RECYTATOR III skończy mówić, chór nuci melodię pieśni „Czerwony sztandar”, na tle której recytatorzy kończą poemat. Po słowach: „jak sztandar — święta” chór powinien od razu śpiewać refren pieśni. Trzeba to dobrze wyćwiczyć. W zależności od tempa recytacji zwolnimy lub przyspieszymy melodię.

Ażeby melodeklamacja była dobrze wykonana, zespół musi dołożyć wszelkich starań i ćwiczyć tak długo, aż wszystkie melodie i zwrotki wiersza będą pasowały do siebie i stworzą w ten sposób jedną całość. Oczywiście na pierwszych próbach zespół recytatorski i chór ćwiczą osobno. Dopiero po opanowaniu pamięciowym całego tekstu i bezbłędnego śpiewu można przystąpić do prób całości.

Melodeklamacja „Pierwszy strajk” nadaje się szczególnie jako punkt programu w akademii pierwszomajowej i może być wystawiona na tle okolicznościowych dekoracji. Pamiętać musimy tylko o jednolitych strojach dla całego zespołu, lub jednych dla recytatorów, a innych dla chóru. Np. członkowie chóru wystąpią w strojach ludowych (regionalnych), a recytatorzy w zetempowskich.

*Melodeklamację i uwagi opracował
Roman Matlak*



Śpiew zbiorowy

ŚWIE TLIC Y GROMADZKIE J

O GROMNE bogactwo polskich pieśni ludowych, które przetrwało do naszych czasów, świadczy najwymowniej o dużej zdolności tworzenia przez lud polski, świadczy również o jego muzykalności i rozśpiewaniu.

Mimo ciężkich warunków ekonomicznych, w jakich znajdował się chłop polski w okresie ucisku pańszczyźnianego i kapitalistycznego, tworzył on pieśni i sam je śpiewał. A śpiewał je z głębokiej potrzeby. W pieśni wyrażał swój bunt przeciwko krzywdzie społecznej, jaka go spotykała, i w niej wyrażał swoją tęsknotę za lepszym jutrem. A oto przykłady pieśni, mówiące o tym. Na przykład pieśń z Kieleckiego (patrz „Śpiewajmy“ nr 5—6 z 1952 r.):

Oj, nie będę dworskim kopaniny kopat
Oj, ma dziedzic dzieciśka, niech mu w lesie kopią.

Albo pieśń z Sieradzkiego (patrz „Śpiewajmy“ nr 5—6 z 1951 r.):

Ejże, dolo moja dolo, czemu ja zgrzeszyła,
że na mojej ścieżeczce traweczka wyschnęła,
Ejże, dolo moja dolo, pociesz-że mnie jeszcze,
da, wyrośnie traweczka i na mojej ścieżce.

Lud polski śpiewał swoje pieśni przy każdej okazji. Śpiewał je, kiedy ciężko pracował na pańskim, gdyż pieśń pomagała mu w walce z jego bezpośrednimi ciemiężcami — sługusami pańskimi (przykład taki spotykamy w „Żeńcach“ — Szymonowicza). Śpiewał, kiedy znalazł chwilę wytchnienia po ciężkiej pracy; śpiewał, kiedy zastanawiał się nad prawami rządzącymi przyrodą i nad prawami panującymi ówczesznie w świecie ludzkim. Słowem: śpiewał, kiedy kochał i śpiewał, kiedy nienawidził i walczył.

Pieśń stawiała się jego codzienną potrzebą.

Spośród bogactwa dawnych pieśni ludowych winniśmy wydostać pieśni o najwyższej wartości i postępowej treści i upowszechnić je poprzez świetlice. Obok pieśni ludowych równorzędne miejsce w świetlicy winny zająć pieśni rewolucyjne polskie i radzieckie, współczesne pieśni masowe polskie i radzieckie, ludowe pieśni narodów ZSRR, czeskie, węgierskie, rumuńskie i z NRD, pieśni o tematyce młodzieżowej i żołnierskiej, pieśni o tematyce pokojowej.

Pieśni te, śpiewane przez świetliczan, a później przez mieszkańców gromad, pozwolą nam rozśpiewać ludzi pracy na wsi, pobudzą one do tworzenia nowych pieśni, odzwierciadlających nowe życie. Pieśni te, śpiewane przez świetlice, zespoły świetlicowe i przez całą wieś, spełnią inną jeszcze, ważną rolę, mianowicie: będą bawić i rozveselać, będą uczyć i wychowywać, będą czynnikiem mobilizującym w wykonywaniu codziennych zadań produkcyjnych, pomogą one nam w walce z zacofaniem i ciemnotą, w walce o postęp i budowę lepszego jutra wsi polskiej.

Tradycje śpiewania pieśni na wsi winny znaleźć swój wyraz w pracach świetlicy gromadzkiej w formie śpiewu zbiorowego, masowego. W związku z tym narzucają się pytania: Kto może organizować, inicjować, prowadzić śpiew, kiedy, przy jakich okazjach i w jaki sposób?

Śpiew zbiorowy w świetlicy gromadzkiej, w którym mogą i powinni brać udział nie tylko uczestnicy świetlicy, lecz i mieszkańcy gromady (starsi, młodzież, dzieci), może poprowadzić każdy uczest-

nik świetlicy, który posiada słuch muzyczny, jest rozśpiewany i zna poprawnie pieśń, której chce nauczyć. Lepiej oczywiście będzie, jeśli prowadzący śpiew chórów w świetlicy będzie przeszkolony do prowadzenia tego rodzaju zajęć. A przeszkolenie to może zdobyć, biorąc udział w kurso-konferencjach śpiewu chórowego, organizowanych przez ZSch, ZMP, Związek Śpiewaczy i inne organizacje. Przeszkolenie pełniejsze w tym kierunku może również zdobyć uczestnicząc w miesięcznych kursach dla kierowników śpiewu zbiorowego w świetlicach gromadzkich, organizowanych przez Zarząd Główny ZSch. Kursy odbywają się obecnie i będą organizowane w okresie jesiennym br. Aby zapisać się na taki kurs, trzeba się zgłosić do Zarządu Powiatowego ZSch.

Śpiew zbiorowy w świetlicy winni poprowadzić kierownicy zespołów chóralnych, instrumentalnych czy śpiewaczo - kapelowych, którzy są najbardziej przygotowani pod względem muzycznym i którzy mają dużo doświadczenia z tej dziedziny pracy kulturalnej. Nie powinni zasklepiać się tylko i wyłącznie w swoim zespole i widzieć tylko śpiew chóralny czy muzykowanie na instrumentach muzycznych. Mogą również oni zachęcić i nakłonić członków swoich zespołów, aby prowadzili śpiew zbiorowy. Kierownicy zespołów chóralnych i instrumentalnych winni także rozważyć sprawę śpiewania pieśni 1-głosowych w zespołach chóralnych oraz melodii pieśniowych i pieśni 1-głosowych z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego w zespołach instrumentalnych. Stosując tego rodzaju repertuar przyczynią się do upowszechnienia pieśni (1-głosowych) i do rozśpiewania swojego środowiska.

A oto odpowiedź na drugie pytanie: kiedy i przy jakich okazjach można poprowadzić śpiew zbiorowy, śpiew masowy? Śpiew zbiorowy może być przewidziany specjalnie jako forma zajęć świetlicowych. Wobec tego należy uwzględnić śpiew zbiorowy w planie miesięcznym, jak również w tygodniowym

rozkładzie zajęć świetlicy. Ponieważ chcemy, aby w śpiewie zbiorowym wzięło udział jak najwięcej ludzi z gromady, należy wcześniej powiadomić mieszkańców gromady o terminie odbycia się tych zajęć, podając wiadomość w gazecie gromadzkiej lub w specjalnym ogłoszeniu. W świetlicy są jeszcze i inne okazje, w czasie których możemy zainicjować lub poprowadzić śpiew zbiorowy (tj. powtórzyć, lub przypomnieć znane już pieśni, lub nauczyć nowych) a więc: przed zebraniem, lub w czasie zebrania organizacji społecznych (ZMP, SP, ZSch, KG) przed, w czasie, lub po zebraniach gromadzkich, przed lub po odczytach (pieśni można niekiedy powiązać tematycznie z tematem odczytu), dalej — w czasie wieczorków i zabaw, podczas wieczornic i akademii, w czasie organizowanych przez świetlicę lub organizację wycieczek, w czasie przerw na dużych robotach szarwarkowych itp. Aby mieć pewność powodzenia w przeprowadzeniu śpiewu zbiorowego, przy takich okazjach dobrze jest, jeśli zapewnimy sobie przedtem udział kilku osób spośród członków świetlicy, którzy dobrze znają już planowane do nauczania lub utrwalenia pieśni. W czasie świąt narodowych, festynów, dożynek i innych uroczystości zespoły świetlicowe i organizacje masowe powinny podejmować śpiew tych pieśni, których uczono i które rozpowszechniano w gromadach. Daje to możliwość szerokiego popularyzowania pieśni oraz wytwarza radosną i podniosłą atmosferę.

Wreszcie odpowiedź na ostatnie pytanie — w jaki sposób przeprowadzać śpiew masowy? Otóż śpiew masowy można przeprowadzić z pomocą: głosu ludzkiego (prowadzący uczy w ten sposób, że sam śpiewa, lub korzysta ze śpiewu zespołu śpiewaczego lub instrumentu muzycznego — skrzypiec, akordeonu lub fortepianu), zespołu instrumentalnego, z pomocą radia, adapteru lub patefonu. Jeśli są ku temu warunki, to do prowadzenia śpiewu masowego należy wykorzystać radiowęzeł, organizując systematycznie uczenie pieśni.

Aby czytelnicy mogli wynieść z artykułu bezpośrednie korzyści praktyczne, podam dwa sposoby zbiorowego uczenia pieśni:

Przebieg pracy nad uczeniem pieśni: głosem lub z pomocą instrumentu na planowanych zajęciach świetlicowych.

Pierwszą czynnością przy nauce śpiewu będzie podanie tekstu. Możemy go przepisać na luźnych kartkach i rozdać uczestnikom, napisać wyraźnie na tablicy, możemy też dyktować tekst do zapisania przez uczestników lub też uczyć od razu tekstu na pamięć. Następnie podajemy krótką informację o autorze tekstu i kompozytorze melodii oraz omawiamy treść piosenki. Dalej — prowadzący poprawnie śpiewa piosenkę lub przegrywa ją na instrumencie. I wreszcie — uczenie melodii pieśni, które może się odbywać różnie.

Można więc uczyć śpiewać piosenkę częściami, fragmentami, odcinkami lub w całości. Zależy to od tego jaka jest pieśń, czy długa, o melodii dość trudnej, czy też krótka, melodyjna, łatwo w całości wpadająca „do ucha“. W pierwszym wypadku uczymy fragmentami, w drugim można od razu w całości. Uczymy melodii na słowach I-szej strofki. Początkowo prowadzący śpiewa (oczywiście wraz z uczestnikami) lub gra głośniej, uczestnicy natomiast ciszej (mogą również śpiewać mormorando — mruczac). Chodzi o to, aby łatwiej przyswajali sobie melodię. W miarę opanowywania melodii przez uczestników, prowadzący śpiewa (lub gra) ciszej, a uczestnicy głośniej. Wówczas prowadzący kontroluje, czy uczestnicy śpiewają melodię poprawnie i, tam gdzie zachodzi konieczność, pomaga w uchwyceniu właściwej melodii. Dalej śpiewają tylko uczestnicy, a prowadzący śledzi poprawność wykonania całej melodii. Zauważone błędy usuwa natychmiast, przerywając śpiew. Nie można dopuścić do utrwalenia się w śpiewie błędów — należy je usuwać natychmiast.

Kiedy już opanowaliśmy bezbłędnie

melodię na słowach pierwszej zwrotki, utrwalamy ją jeszcze przez prześpiewanie słów pozostałych strofek. Dalsze utrwalenie melodii uzyskujemy przez stosowanie urozmaicenia: śpiew solowy pewnych fragmentów; śpiew z podziałem: kobiety — mężczyźni; śpiew solowy zwrotek i potem np. refren wszyscy itp. Wreszcie śpiewamy całą pieśń, wszyscy uczestnicy z akompaniamentem (akordeonu, fortepianu, orkiestry, w zależności od możliwości).

Przebieg pracy przy uczeniu pieśni z pomocą adapteru lub fortepianu.

Tekst podajemy w taki sam sposób jak poprzednio. Omawiamy również treść i informujemy o autorze i kompozytorze. Następnie przegrywamy całą pieśń z płyty, najpierw słuchając uważnie, a później powtarzamy melodię za adapterem, stosując mormorando (mruczac melodię). Przy długich pieśniach uczymy się melodii fragmentami lub częściami. Kiedy już pamiętamy melodię, śpiewamy z tekstem fragmenty i całą pieśń. Przyciszamy adapter i sprawdzamy poprawność wykonania melodii. Usuwamy błędy przez kilkakrotne powtarzanie źle wykonywanych fragmentów, z pomocą prowadzącego lub przegrania tychże fragmentów melodii adapterem. Utrwalamy melodię przez prześpiewanie pozostałych strofek pieśni już bez pomocy płyty. Wreszcie na zakończenie jeszcze raz śpiewamy wszyscy wraz z płytą.

Pieśni do nauki śpiewu znajdziemy w dodatku muzycznym do „Pracy Świetlicowej“ pod nazwą „Śpiewajmy“.

Dalsze źródła to: Zbiorek pieśni masowych (o tematyce wiejskiej) pt. „Na nowej drodze“ Wyd. ZSch — Czytelnik. Zbiorek pieśni ludowych pt. „Gaiczek zielony“ — Br. Rutkowskiego. Wyd. P.W.M. „40 pieśni radzieckich“ — opr. Z. Lissy. Wyd. Książka i Wiedza. „50 pieśni narodów ZSRR“ — opr. Z. Lissy. Wyd. Czytelnik. „Nasze koło śpiewa“ Wyd. Z. Gł. ZMP. „16 pieśni „Mazowska“ — T. Sygietyński. Wyd. Czytelnik.

Witold Jarmul

Czytajmy wydawnictwa i prasę sportową

SPORT wiejski mimo ciągłego szkolenia odczuwa brak instruktorów. Szkolenie, które prowadzi się od pierwszych chwil istnienia organizacji LZS, nie może pokryć potrzeb ciągle rozrastającego się ruchu sportowego na wsi. Nie wszyscy przeszkoleni pracują w LZS-ach, nie wszyscy są zdolni do samodzielnego prowadzenia zajęć sportowych w zespole. Pomocą w pracy początkującym, mniej zaawansowanym instruktorom, Ludowym Zespołom Sportowym, nie mającym u siebie instruktorów przeszkolonych, pomocą w pracy czołowym zawodnikom — są wydawnictwa sportowe. Książka, broszura i gazeta sportowa może częściowo zastąpić trenera i instruktora, może pomóc w usprawnieniu pracy LZS-u, sekcji sportowej, może doradzić w sprawach osiągania coraz to lepszych wyników sportowych. Główny Komitet Kultury Fizycznej wydał już szereg pozycji — książek, broszur, wydaje miesięczniki fachowe, popularny tygodnik oraz gazety sportowe, aby uprzystępnąć wszelkiego rodzaju wiedzę sportową ogółowi członków kół i LZS oraz sympatykom sportu.

Celem pracy każdego zespołu sportowego jest wciągnięcie jak największej liczby członków do systematycznego uprawiania sportu. Środkiem dla osiągnięcia tego celu jest system odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”. Większa część wydawnictw sportowych poświęcona jest odznace, względnie jej elementom — dyscyplinom sportowym jakie wchodzi w jej skład. Na czoło tych wydawnictw wysuwa się popularne

wydawnictwo 12-tu broszur „Poradnik Organizatora SPO”. Wydawnictwo to jest cenne ze względu na swoją prostotę i język zrozumiały dla każdego.

Opanowanie całości oraz zdanie egzaminu przed Komisją Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej — daje pierwszy szczebel szkolenia w sporcie, daje prawo prowadzenia zajęć przygotowawczych do SPO i przeprowadzenia prób na SPO.

Każda z broszur wspomnianego wydawnictwa traktuje o innym elemencie SPO. Mamy tam broszury pt. „Gimnastyka”, „Uczymy się biegać, skakać, rzucać”, „Siatkówka”, „Turystyka”, „Budowa urządzeń”, „Pomoc w nagłych wypadkach” itp. Broszury te zawierają najpotrzebniejsze wiadomości dla pracy w sekcjach sportowych LZS oraz dla realizacji SPO. Wydawnictwa tego nie ma w sprzedaży. Władze LZS zakupiły około 7 tys. kompletów broszur i wysyłały w teren w miarę ukazywania się. Komplet „Organizatora SPO” jest cenną pomocą w pracy szeregu LZS i działaczy sportu wiejskiego, powinien być ozdobą biblioteki wiejskiej. Zarządy świetlic muszą się starać, aby uzyskać dla swojej biblioteki komplet tych broszur.

Drugim wydawnictwem jest „Popularna biblioteka sportowa” Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Są to pojedyncze broszury, pisane przystępnym językiem, ukazujące się w miarę potrzeby, traktujące o pewnych gałęziach sportu i zagadnieniach. Ukazały się dotychczas między innymi: „Zaprawa marszowa”, „Biegi krótkie”,

„Skok o tyczce“, „Zimowa zaprawa piłkarza“, „Boks dla juniorów“, „Krótka fizjologia dla użytku sportowców“ itp. Broszury te poruszają już dokładniej omawiane zagadnienia, mogą one być bardzo pomocne dla instruktorów prowadzących pracę w LZS-ach.

Dalszą pozycją jest „Biblioteka sportowa“. Są to wydania książkowe, opracowane przez wybitnych fachowców polskich, oraz tłumaczone książki fachowców radzieckich. Na czoło wysuwa się książka Makarcewa pt. „Koło sportowe przy zakładzie pracy“. Książka omawia pracę kół sportowych. Stała się ona wzorem dla szeregu naszych kół w miastach, może służyć też dla LZS-ów we właściwym ustawieniu ich pracy. Dalszymi książkami z tego cyklu są: „Piłka nożna“, „Piłka wodna“, „Piłka siatkowa“, „Wieloboje“, „Skoki“, „Biegi“, „Rzuty“, „Gimnastyka“ itd. Książki te omawiają już dokładnie dane zagadnienie; są one pomocą dla trenerów i instruktorów w ich pracy nad podniesieniem sportowego poziomu wychowawców.

Inną serią wydawnictw są wydania regulaminów sportowych i instrukcji. Regulaminy te są podstawą dla organizowania zawodów sportowych w odpowiednich dyscyplinach sportu. Są to pozycje: „Regulamin SPO“ (wydanie drugie), „Narciarski regulamin sportowy“ itd. Regulaminy sportowe powinni posiadać działacze LZS organizujący wszelkiego rodzaju zawody i mistrzostwa Ludowych Zespołów Sportowych.

Cenną pozycją, zwłaszcza dla LZS-ów, jest miesięcznik „Koło sportowe“. Miesięcznik ten zawiera wska-

zania organizacyjne i instruktorskie dla pracy zespołów w terenie, znajdują w nim pomoc początkujący instruktorzy i działacze LZS-ów.

Miłośnicy sportu oraz tak zwani „kibice“ mają swój tygodynik „Sportowiec“; omawia on wydarzenia sportowe tygodnia, zamieszcza szereg reportaży i zdjęć. Z tygodnika mogą korzystać świetlice wiejskie przy opracowywaniu sportowych gazetek ściennych.

Dla szerokiego ogółu amatorów sportu, dla tych, którzy interesują się ruchem sportowym, a nie zawsze mają możliwość oglądania spotkań naszej czołówki, spotkań międzynarodowych — jest prasa sportowa — organ Głównego Komitetu Kultury Fizycznej: „Przeгляд Sportowy“ i „Sport“. Gazety te zamieszczają sprawozdania z rozgrywek sportowych z całego kraju, zamieszczają też reportaże z LZS-ów, korespondencje członków LZS-ów o pracy ich zespołów, krytykują niedociągnięcia w pracy zespołów i ogniw Zrzeszenia LZS. W prasie tej znajdziemy wiadomości o potężnym sporcie Kraju Rad, jego sukcesach na arenie międzynarodowej, opowiadania i nowele o przodujących sportowcach radzieckich i sportowcach krajów demokracji ludowej.

Czytanie prasy sportowej, wydawnictw, posługiwanie się książkami sportowymi przez Ludowe Zespoły Sportowe jest jednym z elementów podniesienia ich kwalifikacji sportowej, jest jednym ze sposobów podniesienia sportowego poziomu zespołów wiejskich i zatarcia różnicy, jaka je jeszcze dzieli od sportu zrzeszeń robotniczych.

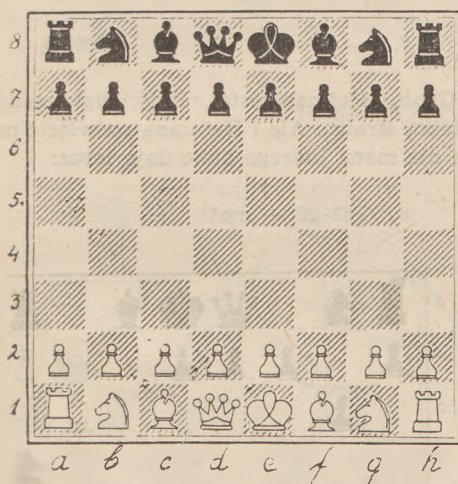
Mieczysław Kaliciński

Uczymy się grać w szachy

11.

Obecnie powrócimy znów do krótkich partii, których parę rozegraliśmy już w poprzednich lekcjach.

Ustawmy szachy w pozycji początkowej, jak na rys. 1.



Rys. 1.

Partię będziemy notować według znanego już systemu:

Białe
1. e2-e4

Czarne
b7-b6

Białe zaczęły partię środkowym pionem. Jest to dobry sposób zaczynania gry, bo pion wychodząc na środek otwiera jednocześnie drogę swoim figurom: Gońcowi i Hetmanowi, bez czego te figury nie mogłyby się ruszyć.

Natomiast czarne wysuwają bocznego piona. W jakim celu? Oto chcą wyprowadzić tędy swego Gońca. Białe zrobiły jednak lepszy ruch, bo umożliwiły wyjście dwu figur; później dowiemy się, że ruch środkowym pionem jest lepszy także i z innych względów.

2. d2-d4

W ten sposób białe otworzyły drogę i drugiemu Gońcowi.

2. ...

Gc8-b7

Jak się już domyślaliśmy, czarne miały ten zamiar grając 1... b7-b6. Tym ruchem czarne zaatakowały białego piona e4 i białe muszą go bronić, jeśli nie chcą go stracić.

3. Gf1-d3

Goniec obronił piona i czarny Goniec nie może go bić — bo sam zostałby w następstwie zabity, a wiemy, że Goniec jest cenniejszy niż pion.

3. ...

f7-f5?

Znak zapytania, postawiony po ruchu, oznacza, że ruch ten jest zły. Dlaczego jednak uważamy posunięcie czarnych za złe? Pion czarny z f5 atakuje piona białego e4, który teraz jest zaatakowany dwukrotnie i wymaga wobec tego obrony drugą figurą. I gdyby na tym się skończyło, ruch czarnych byłby zupełnie dobry; ale jak wiemy, w szachach nie idzie głównie o zdobycie jednego czy drugiego piona, a o złapanie nieprzyjacielskiego Króla. Otóż ruch f7-f5 odsłania niebezpiecznie własnego (czarnego) Króla, ułatwiając białym atak na niego (o czym się zaraz przekonamy) i dlatego ruch ten uważamy za zły.

4. e4:f5!

Wykrzyknik postawiony po posunięciu oznacza, że posunięcie to jest dobre (a często — i nieoczekiwane). Białe nie bronią napadniętego powtórnie piona, a po prostu biją napastnika.

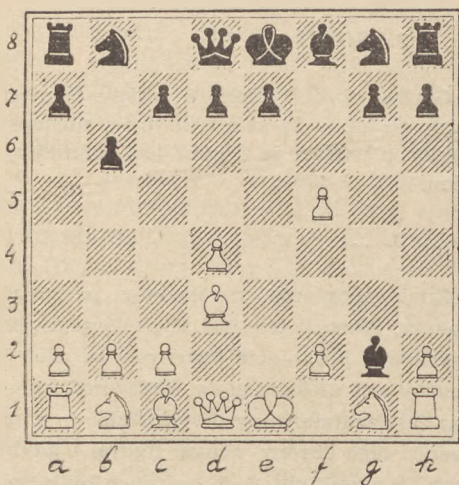
A więc czarne straciły piona? Ruch białych był więc zupełnie zwyczajny i nie warto było stawiać przy nim wykrzyknika!

4. ...

Gb7:g2

Okazuje się, że bijąc piona na f5, białe tym samym umożliwiły czarnemu Gońcowi wtargnięcie na g2. Czarne nie tylko odzyskały piona, ale w dodatku zabiorą białym Wieżę, która nie może uciec przed atakiem

Białe nie mają ponadto żadnego sposobu obrony tej Wieży. A Wieża — to cenna figura, cenniejsza niż Goniec. Dlaczego więc powiedzieliśmy wyżej, że posunięcie białych 4. e:f5 jest dobre? Przecież białe ponoszą poważną stratę? Tak — ale zobaczymy, co dalej wyniknie.



Rys. 2.

5. Hd1-h5+

Hetman białych zaatakował czarnego Króla. Czarne nie mają czasu bić Wieży, którą uważały już za swoją — muszą bronić Króla. Obrona jest tylko jedna:

5. ... g7-g6

Białe biją tego piona swoim pionem:

6. f5:g6

Sytuacja czarnych stała się poważna. Jeśli nie znajdą jakiegoś ratunku, dostaną w następnym ruchu mata, bo biały pion pójdzie naprzód i odsłoni groźnego Hetmana.

Jakie mogą być sposoby ratunku? Czarne mogłyby zagrać np. 6... d7-d6, robiąc w ten sposób miejsce dla ucieczki Króla. Ale jeśli czarne zagrają 6... d7-d6, to po odpowiedzi białych 7. g6-g7+ będą musiały odejść Królem, a białe następnie nie tylko zabiją czarną Wieżę na h8, ale w dodatku — dorobią sobie nowego Hetmana z piona, który doszedł do

ostatniej linii! Wobec tego czarne spróbowaly innego środka obrony i zagrały

6. ... Sg8-f6

Nastąpiło

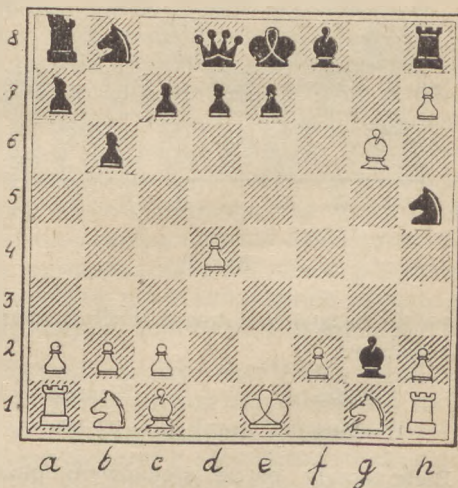
7. g6:h7!

Korzystniejsze na pozór było 7. g6-g7+ z omawianym wyżej dorobieniem Hetmana. A jednak ruch zrobiony w partii jest lepszy, bo daje białym natychmiastową wygraną

7. ... Sf6:h5

Groźny Hetman został zabity! Białe poniosły wielką stratę... Ale i Hetmana poświęcić można dla mata, którego białe dają teraz:

8. Gd3-g6 — mat!



Rys. 3.

Przyjrzyjmy się uważnie powyższemu rysunkowi i zapamiętajmy następujące zasady:

1) nie tylko potężny Hetman, ale każda inna figura (nawet pion) — może dać mata;

2) zanim rozpoczniemy polowanie na figury przeciwnika, musimy się upewnić, że nasz własny Król znajduje się w bezpiecznym miejscu.

W następnych lekcjach poznamy inne zasady, również przy analizowaniu rozgrywanej partii.

KONKURS SZACHOWY

Będzie to konkurs na rozwiązania różnych zagadek szachowych, które będziemy zamieszczać w każdym numerze. W konkursie może wziąć udział każdy czytelnik „Pracy Świetlicowej”. Warunki konkursu są następujące:

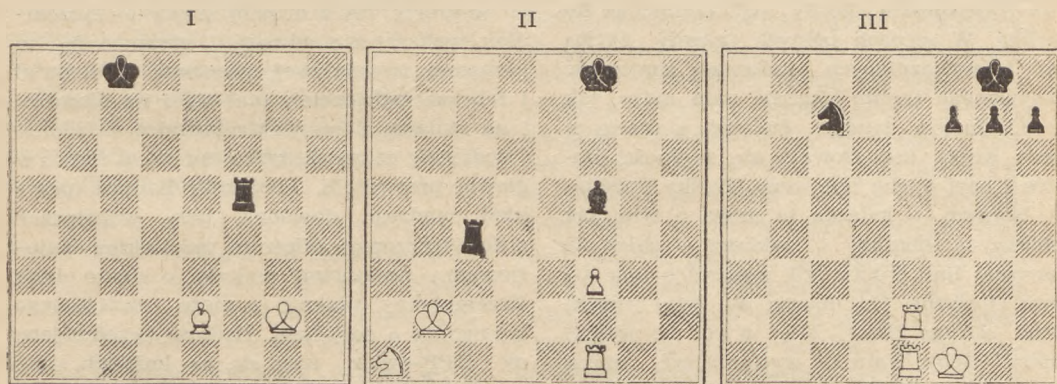
Każda zagadka będzie miała oznaczoną liczbę punktów za rozwiązanie — stosownie do jej trudności.

Punkty te będą zapisywane uczestnikom konkursu i dopisywane stale do poprzednio zdobytych punktów.

Co kwartał nastąpi obliczenie ilości punktów. Posiadacz największej ich ilości otrzyma nagrodę. Nagrodzony utraci wszystkie swoje punkty, pozostali uczestnicy będą sumowali swoje punkty w dalszym ciągu — aż do uzyskania nagrody.

Redakcja „Pracy Świetlicowej” przeznacza na nagrody wiele cennych książek.

PIERWSZE ZADANIA KONKURSOWE:



W zadaniu I białe mają posunięcie. W jaki sposób mogą zdobyć Wieżę? (za rozwiązanie — 1 punkt).

W zadaniu II posunięcie mają czarne. W paru posunięciach mogą zdobyć białego piona. Jak? (za rozwiązanie — 3 punkty).

W zadaniu III posunięcie mają białe. Czy mogą dać czarnym mata w 2 posunięciach? (za rozwiązanie — 2 punkty).

Rozwiązania zadań z tego numeru należy nadsyłać do dnia 15 kwietnia rb. pod adresem: Redakcja „Praca Świetlicowa”, Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7.

Tadeusz Czarnecki



Co czytać



Gawędy o dobrych książkach

I.

Powieść **Józefa Hena** pt. „**Druga linia**“ mówi o żołnierzach I Armii, która formowała się na ziemiach Związku Radzieckiego i u boku zwycięskiej Armii Czerwonej gromiła hitlerowskie hordy od Lenino aż do Berlina. W scenach pełnych prawdy życiowej i wykazujących doskonałą znajomość opisywanego terenu ukazuje nam autor, jak w codziennym trudzie ćwiczeń, a potem w ogniu walki, kształtowały się zdolności bojowe i hart ducha ludowego Wojska Polskiego. Słowem — książka ta mówi o tym, jak żołnierz — robotnik i żołnierz — chłop na pierwszej linii frontu szli walczyć o swą ludową Ojczyznę. No, dobrze, ale tytuł książki brzmi „Druga linia“. Więc o cóż tu jeszcze chodzi? Żeby Wam to wytłumaczyć, muszę opowiedzieć coś niecoś o bohaterach tej książki — Janie Krzemniaku i Marysi Wiśniewskiej. Jan Krzemniak, syn małego chłopca, zgłosił się co prawda jako ochotnik do I Armii, ale tylko dlatego, że chciał jak najszybciej dostać się do kraju, do swej wsi pod Rzeszowem. Wiedział tylko, że trzeba bić Niemca. W czasie swej wędrówki po świecie trafił nawet do andersowców, ale uciekł od nich, bo nie chciał z nimi iść do Persji. No i jeszcze nie podobało mu się to, że andersowscy oficerowie traktowali żołnierzy jak swoich parobków.

Wobec tego „zaryzykował“ przystać do „czerwonych“. W tej tułaczce po świecie Krzemniak stracił swoją świadomość klasową, natomiast fakt, iż znalazł się w szeregach pierwszej polskiej armii robotniczo-chłopskiej, świadczył o tym, iż nie zawiódł go klasowy instynkt. Pierwsze miesiące pobytu Krzemniaka w wojsku były dla niego bardzo ciężkie. Nic mu się nie podobało, nie rozumiał, o co ma walczyć, o jaką Polskę, nie

wiedział nawet, jaka jest różnica między socjalizmem i kapitalizmem. Kiedy mu kazano obierać kartofle, mrucał, że amerykańscy żołnierze otrzymują gotowane kartofle w puszkach. „W ogóle zdeklasowany element — krzyczał kaprał Mysiak — wyrzucić go w czorty!“ A z drugiej strony — Krzemniak wykazał się odwagą i sprawnością w kampanii wrzesniowej, pracował w kopalni i fabryce radzieckiej, znał się i na ślusarce, i na stolarce, i na elektrotechnice — zdolny i wytrwały człowiek, tylko mu jacyś dranie w głowie przewrócili. Porucznik Badura, przykład mądrego dowódcy, przy współpracy z doświadczonym oficerem radzieckim, Kniazjewem, postanowił walczyć o duszę Jana Krzemniaka, uczynić z niego świadomego bojownika o socjalizm. Badura, przedwojenny KPP-owiec, znał się na ludziach, nie zawiódł się i na Krzemniaku. I ta polityczna praca nad przywróceniem świadomości klasowej takich żołnierzy, jak właśnie Krzemniak, to była ta druga linia — linia frontu ideologicznego. Przyszedł czas, że Krzemniak wiedział, po co się bije i o co się bije. O Polskę, w której nigdy już nie podniosą głowy Potoccy z Łańcuta i ich rządzący... O Polskę, w której gospodarzem będzie robotnik i chłop. Jeśli chodzi o sprawę kaprała Marysi Wiśniewskiej — narzeczonej Krzemniaka, miłej i dzielnej sanitariuszki, to trzeba powiedzieć, że swe młode życie oddała ona właśnie w walce na tej drugiej linii frontu — w walce klasowej. A było tak: Po wypędzeniu wroga z Rzeszowskiego Marysię wyznaczono, z ramienia PKWN-u do głoszenia chłopom reformy rolnej. I w chwili, gdy wyjaśniała im wielkie, dziejowe znaczenie Manifestu PKWN, kula faszystowskiego bandyty przerwała jej życie. A wiecie, kto był tym bandytą? Rodzony brat Jana Krzemniaka, Czesław, którego akowcy przeciągnęli

na swoją stronę. Oto, jak inaczej przebiega linia frontu ideologicznego, niż linia frontu na wojnie. Że śmierć Marysi była dla Krzemniaka wielkim ciosem, nie trzeba mówić. Gdyby jednak nie był on uświadomionym proletariuszem, gdyby nie rozumiał sensu walki klasowej, załamałby się duchowo i nie byłby zdolny do dalszej walki o socjalizm. Ale Krzemniak dojrzał już klasowo i ten tragiczny cios nie powalił go. Przeciwnie, umocnił jego siły i energię w dalszej walce z hitlerowcami na froncie, a po skończonej wojnie — z resztkami faszyzmu w kraju. Taki jest sens tej ciekawie napisanej i pouczającej książki Józefa Hena.

I pomyśleć, że z takiego niesforenego, nieuświadomionego żołnierza, jakim był Jan Krzemniak w dniach formowania się I Armii, wyrósł on na przodującego oficera politycznego Wojska Polskiego odrodzonej Ojczyzny, tworząc wraz z setkami swych kolegów doskonałą kadrę Wojska Polskiego, o której Bolesław Bierut powiedział:

„Nową kadrę oficerską Odrodzonego Wojska zaliczamy do sił przodujących w Polsce Ludowej. Oficerowie Ludowego Wojska uczą setki tysięcy żołnierzy wierności dla Ludowej Ojczyzny, uczą, jak jej bronić, jak jej służyć...”

Te słowa Bolesława Bieruta, wygłoszone w dniu 11 września 1949 r. na promocji w Oficerskiej Szkole Piechoty, otwierają inną, ciekawą a pożyteczną książkę pt. „Dowódcy” — napisaną przez **Janusza Przymanowskiego**. Jest to osiem opowiadań — portretów przodujących dowódców — oficerów robotniczo-chłopskiej armii, odrodzonego Wojska Polskiego. „Z ludu wyrosli i sprawie ludu pracującemu służą — czytamy we wstępie książki — dowódcy plutonów, kompanii, batalionów, pułków, dywizji... Wczoraj jeszcze byli szeregowymi bojownikami. Zdolność, nauka, gorąca miłość Ojczyzny uczyniła ich dowódcami, oficerami Ludowego Wojska.”

Jak bardzo różne były drogi życiowe tych oficerów, widzimy choćby na przykładzie

Jana Krzemniaka. A inne przykłady? Zajrzyjmy do książki pt. „Dowódcy”... Oto Janusz Dopciuch, syn małego chłopca, co zjeździł cały kraj w poszukiwaniu urodzajnego kawałka ziemi, ba, nawet w Ameryce lepszej doli szukał, a od biedy nie mógł się w pańskiej Polsce opędzić. Tenci Janusz Dopciuch krowy pasał, stojąc po kolana w wodzie, pańskie łąki kosił, na wyrąb chodził — żeby ojcowej doli ulżyć a i samemu z głodu nie umrzeć. O nauce i mowy nie było. Ale nie tylko jeść mu się chciało, zdolnemu chłopcu głód wiedzy dokuczał. Marzyły mu się szkoły, fach w rękę. Tymczasem zdobywał różne książki i czytał, czytał... Trochę dopomógł mu w tym sąsiad, chłop biedny, ale w tej biedzie zajadły i rozumiejący, gdzie tkwi przyczyna ich wspólnej nędzy. Dawał on Januszowi cienkie jak zesztył książeczki, z których wynikało, że nie wszędzie chłopom i robotnikom źle na świecie. Pisało tam o rewolucji i o ZSRR i o tym, komu i na co potrzebne są wojny. A wojna rzeczywiście wybuchła, i ze wsi, w której mieszkał Dopciuch, uciekła policja i pan nadleśniczy. Natomiast przyszły radzieckie czołgi, a z nimi nowe życie. Janusz dostał pracę w tartaku i nawet zaczął dobrze zarabiać, ale okupant hitlerowski znów wszystko popsuł. Janusz Dopciuch wstąpił do radzieckiej partyzantki, gdzie wykazał nie tylko odwagę, ale i wszelkie zalety dobrego, świadomego swych zadań żołnierza... A potem służba u generała Świerczewskiego w II Armii, gdzie plutonowy Dopciuch szkolił artyleryjskich zwiadowców. Walczył potem z faszystami na Podlasiu i za Nysą, a nawet w 1946 r. rozprawiał się z banderowcami pod Sanokiem. Aż wreszcie zaprawiony w boju, poszedł najprzód do szkoły podoficerów zawodowych, następnie na kurs dla chorążych w Wyższej Szkole Artyleryjskiej. Rok 1950 przyniósł mu zasłużony stopień oficera. Dziś uzbrojony w oręż praktyki i teorii, szkoli kadry zwiadowców artyleryjskich. W czas wojny i w czas pokoju zawsze na służbie swej socjalistycznej Ojczyzny — Jan Dopciuch, syn małego chłopca, przodujący oficer ludowego Wojska Polskiego.

No, a weźmy inny przykład. Absolwent Wyższej Szkoły Piechoty, porucznik Feliks

Pstrowski... Pstrowski? Znałe jest dobrze ludowi pracującemu naszej Ojczyzny to nazwisko. To przecie ojciec Feliksa, Wincenty Pstrowski, przodujący rębacz kopalni „Jadwiga“ rzucił wezwanie o współzawodnictwie górnikom całego Zagłębia. Wincenty Pstrowski pokazał nie tylko, jak należy pracować w wyzwolonej Ojczyźnie, pokazał, jak budować socjalizm. Dlatego dziś kopalnia, w której pracował, nosi jego imię. Dlatego dziś w Polsce Ludowej nazwisko — Pstrowski to symbol; tak jak w Związku Radzieckim — Stachanow — jest symbolem najbardziej wydajnej pracy w służbie socjalizmu. Ale powróćmy do Feliksa Pstrowskiego. Śmiało można powiedzieć, że swoim życiem, swoją postawą moralną i czynami okazał się godnym synem swego wielkiego ojca, godnym synem swej Ojczyzny.

Feliks Pstrowski, uczestnik belgijskiego Ruchu Oporu, członek Komunistycznej Partii Belgii, dobrze się dał we znaki hitlerowcom, po wojnie odznaczył się jako przodujący, aktywny ZWM-owiec. Dziś porucznik Pstrowski pełni odpowiedzialną służbę oficera Wojska Polskiego. I chce ją pełnić tak, by zastąpić ojca w szeregach budowniczych socjalizmu.

Powinienem Wam opowiedzieć o podporuczniku Matuszewskim, o kapitanie Borowskim, o majorze Mazurkiewiczu — najlepszych synach Ojczyzny, odważnych żołnierzach, doskonałych dowódcach, oddanych bez reszty sprawie socjalizmu — wreszcie o podpułkowniku Andrzeju Freniu, ongiś synu najbiedniejszego chłopca we wsi, dziś doskonałym dowódcy wielkiej jednostki piechoty. No, tak... Ci wszyscy robotniczo-chłopscy oficerowie zdali swój egzamin w dniach walki z najeżdżącą faszystowskim. Są to dowódcy naszej epoki — epoki socjalizmu.

Ale, wiecie to zresztą sami dobrze, jak w dniach klęski wrześniowej pokazali również, co umieją i do czego są zdolni „dowódcy“ epoki kończącego w historii ludzkości swój marny żywot kapitalizmu. O takich to burżuazyjno-obszarniczych panach porucznikach i panach kapitanach, którzy w obliczu wroga porzucali swe oddziały i uciekali, gdzie pieprz rośnie, pisze w swej książce pt.: „Dni klęski“ Wojciech Żukrowski. Żukrow-

ski sam brał udział w tragicznej kampanii wrześniowej, więc ją opisał, jak widział. Wiedział też tych bezideowych, nienawidzących ludu, sanacyjnych panów oficerów. Na przykład porucznik Gembarzewski, niby to inteligentny i wykształcony, a jakże, w gruncie rzeczy — pustka duchowa, żadnych zasad moralnych, marny, lichy człowiek, typowy produkt swej ginącej klasy. Drugi „dowódca“, jeszcze gorszy — to podchorąży Mulewicz, po prostu tchórz i wredny sobek. Po cóż o nim więcej mówić. Ale w tych ponurych dniach klęski byli również inni ludzie, którzy rozumieli ogrom nieszczęścia całej kampanii wrześniowej, którzy znali jej sprawców, nie mogli jednak wówczas zatrzymać rozpętanej burzy, bo już było za późno... Podchorąży Antoni Nowosad dokładnie orientuje się, że to burżuazja zdradziła naród polski, zresztą upewnia go w tym były więzień komunista, ochotnik Dobosz, który dobrze wie, co to faszizm. Poznał go jeszcze, zanim wybuchła wojna. Bezsensowne, niepotrzebne rozkazy, wydawane oddziałom przez sanacyjnych dowódców, wywoływały oburzenie żołnierzy. Ci prości chłopcy i robotnicy zaczęli rozumieć, że między ustępującym w panice ich dowództwem a triumfalnie wdzierającym się wojskiem faszystowskim istnieje jakieś niewidzialne porozumienie. To polscy faszyci ustępowali przed swymi niedawnymi nauczycielami i protektorami — faszystami niemieckimi. Tacy byli „dowódcy“ sanacyjnej Polski. Ale na ziemiach polskich, okupowanych przez hitlerowską armię, został prawowity tych ziem właściciel — lud polski, robotnicy, chłopcy i postępową inteligencja. (Oczywiście, zostali burżuje i obszarnicy, ale oni się nie liczyli bo wiadomo, szli rączka w rączkę z okupantem.) Lud polski przeciw okupantowi, organizując partyzantkę we wszystkich krańcach kraju. O takiej partyzance na Górnym Śląsku, w beskidzkich lasach w pobliżu Zagłębia, napisał piękną książkę **Gustaw Morcinek**, pt. „Urodzaj ludzi“. Na czele oddziału, który prowadził akcję sabotażową na niezwykle wprost skałę, stał tzw. „komendant Hans“ inaczej Mówiąc Franciszek Kudera, inżynier-górnik, dawny rębacz pokładowy, którego przed wojną partia i koledzy wysłali na stu-

dia, taki był zdolny. Teraz całe swe umiejętności obrócił na szkodę wroga. Oddział komendanta Hansa zyskał sławę niszcząc urządzenia kopalniane, wysadzając pociągi i likwidując znaczne ilości gestapowców. Może najbardziej znamieny i niemalże symboliczny był skład osobowy tego oddziału. Poza kilku górnikami Ślązakami — był tam żołnierz radziecki, Maszka, zbiegły z obozu koncentracyjnego, a odznaczający się niepospolitą odwagą. Łączniczką zaś była Niemka — Elwira. Wszystkich ich łączyło wspólne umiłowanie wolności i wspólna nienawiść do faszyzmu. Muszę Wam szczerze powiedzieć, że tę interesującą książkę Morcinka przeczytałem jednym tchem, tyle w niej zadziwiających, nieraz smutnych i tragicznych przysłów i historii. Znajdziecie w niej niefrasobliwy, zdrowy humor śląskich „pieronów”. Nie brak tu i miłości. A nade wszystkim panuje nieugięta wiara w zwycięstwo. Kiedy pod naporem niezwykłej Armii Radzieckiej cofały się wojska Hitlera, inżynier Kundera rozwiązując swą „partyzancką międzynarodówkę”, pokonując wzruszenie, tak mówił do swego towarzysza boju, żołnierza Maszki:

„Nie skończyliśmy jeszcze pracy. Daleko nam do ostatecznego celu. Ty pójdziesz z tymi, którzy idą na Berlin, ja idę z tymi, którzy ratują naszą kopalnię... Przede mną ogromne rozłogi... Ja będę jednym z tych, którzy z owych rozłogów wymuszą urodzaj... Urodzaj człowieka... nowego, wolnego, sprawiedliwego. Ty jesteś szczęśliwy, bo przyszedłeś do nas z ziemi, gdzie już nie ma odłogów, gdzie już trwa ów urodzaj... Chciałem Ci rzec drogi mój Maszka, że Twoja przyjaźń jest dla mnie największą wartością...”

Myślę, że nie potrzebuję Wam tłumaczyć, jak głębokie znaczenie miały te słowa, ten uścisk dłoni zamieniony przez polskiego górnikta i żołnierza radzieckiego, walczących o wspólną sprawę — o szczęście wszystkich ludzi. To przecie jest jasne. Jasne, jak przyszość naszego narodu, który w oparciu o pomoc, przykład i przyjaźń wielkiego Kraju Rad buduje u siebie socjalizm.

No, ale czas kończyć. Napiszcie, czy Wam się ta gawęda o dobrych książkach podobała,

i o jakich innych książkach chcielibyście ode mnie usłyszeć, a na pewno spełnię Wasze żądania.

„Świetlicowy”

Chankowski A. — „**Krach legendy o dobrobycie fermerów amerykańskich**”. Przekł. z ros., 1952, s. 32, cena zł 1,20. Broszura podaje obraz sytuacji w rolnictwie w St. Zjedn. Ameryki Północnej, podaje powody ruiny mas fermerskich i koncentrację ziemi i techniki w ręku wielkich fermerów. Broszura przeznaczona jest dla politycznego i gospodarczego aktywu wiejskiego.

Frak J., Kubiczek F. — „**Organizacja i opłata pracy w produkcji zwierzęcej**”. Na przykładzie spółdzielni produkcyjnej imienia „15 Grudnia” w Szczawienku. 1952, s. 100, rys. 6, tabl. 8, cena zł 5.— Książka zawiera omówienie sposobów zapisu i obliczania wypracowanych przez członków spółdzielni dniówek obrachunkowych w hodowli. Broszura daje wzory obliczania dniówki obrachunkowej w brygadzie hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu.

Lucht-Kotowicz F. — „**Spółdzielnia produkcyjna „Wolność” w Wilamowej przoduje w hodowli bydła**”. 1952, s. 64, rys. 11, cena zł 2.— Broszura zaznajamia czytelnika z historią spółdzielni i pracą jej członków. Spółdzielnia produkcyjna w Wilamowej w powiecie Nysa, woj. opolskie, zorganizowała oborę mleczną i spółdzielcy pracują nad podniesieniem mleczności krów.

Miczurin I. — „**O krzyżowaniu roślinnym i o mentorach**”. 1952, s. 92, rys. 6, cena zł 5.— Broszura ta jest wyborem artykułów Miczurina pisanych w różnych okresach jego pracy, a dotyczących krzyżowania roślinnego. Miczurin omawia powstawanie mieszańców roślinnych, wzajemny wpływ podkładki na zraz i zrazu na podkładkę oraz wychowanie młodych mieszańców pod wpływem starej odmiany, stosowanej jako mentor. Przeznaczona jest dla kółek miczurinowców, bibliotek wiejskich i szkolnych, dla sadowników i biologów.

Oboleński R. — „**Brygada polowa w kołchozie**”. Przekł. z ros., 1952, s. 160, cena zł 6,80. Książka omawia znaczenie prawidło-

wej organizacji pracy w kolchozach i jej podstawową formę — stałą brygadę produkcyjną, wielkość brygady polowej i zharmonizowanie jej pracy z pracą brygady traktorowej, opłatę pracy, obowiązki i prawa brygadzisty oraz organizację podstawowych prac

w rolnictwie. Książka przeznaczona jest dla Zarządów spółdzielni produkcyjnych.

Są to wszystko wydawnictwa PWRiL. Można je nabyć w większych księgarniach „Domu Książki“, popularne broszury w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska“.

Wydawnictwa muzyczne

Dla ułatwienia kierownikom ochotniczych zespołów doboru odpowiedniego repertuaru — podajemy omówienie utworów drukowanych przez instytucje wydawnicze. Utwory na orkiestrę wydaje między innymi „Polskie Wydawnictwo Muzyczne“ w dziale zatytułowanym: Biblioteka małych zespołów „Odeon“.

Przed kilkudziesięciu laty dla potrzeb orkiestr ogródkowych i kinowych (w okresie kina niemego) rozpoczęto wydawanie utworów muzycznych tak opracowanych, ażeby mogły być wykonane zarówno w większym, jak i mniejszym składzie zespołu. Lipska firma wydawnicza „A. Cranz“ tego rodzaju wydawnictwo opatrzyła hasłem „Odeon“, stąd ustaliło się z biegiem czasu pojęcie „Orkiestry odeonowskiej“. Pełny skład jej odpowiada małemu zespołowi symfonicznemu, zredukowanemu do stanu 17-stu głosów obsady. Najmniejszy skład: 6 osób, a mianowicie: skrzypce I, skrzypce II, altówka, kontrabas, flet, klarnet I.

Głosy są opracowane w ten sposób, że grubym drukiem podana jest właściwa partia danego instrumentu, a małymi nutkami — „odzywki“ (solo) innych instrumentów, niezbędne do wykonania przy obsadzie niepełnej, a pomijane przy współudziale odnośnego instrumentu. Fortepian w składzie „Odeonu“ nie był przewidziany.

Wydawnictwo na tzw. „orkiestrę salonową“ redukowało pełną obsadę do 12 głosów — w tym fortepian i fisharmonia. Skład najmniejszy: Skrzypce I + fortepian. Ważnym uzupełnieniem był głos „Violino obligato“ (skrzypce obligato) występujący zamiast lub obok II-gich skrzypiec. „P.W.M.“ w bibliotece małych zespołów „Odeon“ przewiduje, jako pełny skład 17 głosów, niektóre traktując „ad libi-

tum“ tzn., że mogą one nie być obsadzone; ich więc partie są wpisane małymi nutkami w głosach pozostałych instrumentów.

Głos fortepianu jest traktowany jako „głos dyrekcyjny“ do użytku kapelmistrza. Można by co prawda i pianistę wykorzystać przy wykonaniu utworu. Nie jest to jednak wskazane ani ze względu na charakter brzmienia orkiestry, ani ze względów technicznych. Zespół ochotniczy musi być ruchliwy, zaś przewożenie za nim fortepianu jest rzeczą zupełnie niemożliwą. Natomiast do przygodnie spotkanego instrumentu — rzadko się można dostroić.

1. **Karol Mroszczyk, MAŁA SUITA NA TEMATY LUDOWE.** Wydawnictwo P.W.M. Biblioteka małych zespołów „Odeon“, cena zł 15.60. Skład orkiestry: Flet, obój, klarnet I i II, fagot, rogi I i II, trąbka I i II, puzon, perkusja, fortepian (gł. dyrekcyjny), harmonium (fisharmonia), skrzypce I, skrzypce II, altówka, wiolonczela, kontrabas. Instrumenty: obój, fagot, rogi I i II — są oznaczone „ad libitum“. „Mała suita“ może stanowić w repertuarze zespołu amatorskiego poważniejszą pozycję, jako utwór 3-częściowy o dużej wartości muzycznej. Technicznie leży w możliwościach wykonawczych lepszej i większej orkiestry świetlicowej. Z głosu „harmonium“ — może grać czytający dobrze nuty akordeonista. Z głosu altówki, w razie potrzeby, można sporządzić głos III-cich skrzypiec.

2. **TRZY POLONEZY WARSZAWSKIE,** nieznanego autora z XVIII wieku. Opr. Szymon Laks. Wyd. P.W.M. „Odeon“ cena zł 10.50. Są to trzy piękne stylowe miniatury muzyczne, doskonale opracowane, niestety techniczne trudności wykonania przerastają możliwości przeciętnego zespołu ochotniczego.

3. **R. Statkowski. DUMKA. OBEREK.** Na orkiestrę, opr. K. Mroszczyk. Wydawnictwo „Czytelnika“, cena zł 11.40. Dwa wartościowe małe utwory naszego wybitnego (już nieżyjącego) kompozytora, opracowane na zespół „Odeonowski“. „Dumka“ trudniejsza nieco technicznie, „Oberek“ jest kompozycją estradową (nietaneczną). Utwory mogą być wykonane łącznie, lub każdy z osobna (nie stanowią całości kompozycyjnej).
 4. **Jerzy Kolasiński. „PASTERECZKA“.** Oberek na orkiestrę. Wyd. „Czytelnik“, cena zł 14.50. Skład odeonowski (z jedną trąbką), fortepian — gł. dyrekcyjny. Utwór koncertowy w stylu ludowym, nietrudny technicznie. Bardzo dobra pozycja w repertuarze orkiestry ochotniczej.
 5. **Jerzy Kolasiński. SZOCE KASZUBSKIE.** Na orkiestrę. Wyd. „Czytelnik“, cena zł 12. Są to tańce ludowe, powiązane z kompozycją estradową. Technicznie trudniejsze od utworu, omawianego pod nr 4-tym. Skład zespołu ten sam.
 6. **L. van Beethoven. „MENUET“.** Chr. **W. Gluck. „MUZYKA BALETOWA“.** Na ork. oprac. J. Powroźniak. Wyd. „Czytelnik“, cena zł 10.— Skład: Fl. kl., t-ba, puz., perk., skrzyp. I, skrzyp. II, altówka, w-czela, k-bas, f-pian, akordeon. Dwa b. łatwe utwory nadające się do wykonania dla każdego zespołu ochotniczego (w dowolnym składzie).
 7. **A. Gradstein. POLKA ANTYBUMELANTKA.** Na ork. opr. Cz. Żak. Wyd. „Czytelnik“, cena zł 14.50. Skład odeonowski + fortepian + partia „Skrzypce obligato“. Utwór nietrudny, odpowiedni dla zespołu amatorskiego. Zastosowanie w instrumentacji głosu „Skrzypce obligato“ jest korzystne dla zespołów o małym składzie.
 8. **W. Górzyński. PASTUSZEK NA HALI,** obrazek tatrzański na obój solo z tow. orkiestry. „Czytelnik“ cena zł 5.— Ze względu na większe wymagania, jakie się stawia wykonawcy partii solowej — utwór ten dla zespołów amatorskich nie jest odpowiedni.
 9. **J. Bialecki. MISIA.** Polka. Instr. W. Kabalewski. Wyd. „Czytelnik“, cena zł 6.— Skład odeonowski + akordeon + skrzypce obligato; fortepian = gł. dyrekcyjny. Utwór typu muzyki tanecznej, do wykonania koncertowego mniej odpowiedni. Trudny technicznie.
 10. **T. Kwieciński. POLKA. OBEREK.** Wyd. „Czytelnik“ cena zł 11.60. Orkiestra odeonowska + akordeon + skrzypce obligato; fortepian = gł. dyrekcyjny. Dwa utwory typu muzyki fortepianowej. Trudne technicznie (Należą do repertuaru orkiestry tanecznej Pol. Radia).
 11. **J. Chojnacki. POLKA. OBEREK.** Wydane w „Bibliotece muzycznej Domu Wojska Polskiego“ Nr 33. Cena zł 16.— Skład: fl., kl. I i II, t-ba I i II, puz., skrz. I i II, w-czela, k-bas, fortepian akord., gitara, perkusja. Utwory taneczne. Łatwe.
 12. **W. Waldi. TANIEC LUBUSKI.** Wyd. „Czytelnik“, cena zł 12. Skład odeonowski (fp. = gł. dyr.) Utwór technicznie nietrudny. Pewien problem może stanowić strona rytmiczna i harmoniczna (współbrzmienia dysonansowe). Bardzo efektowny i wartościowy numer popisowy dla zespołu.
 13. **T. Kiesewetter. SUITA TANECZNA Nr 2.** Na orkiestrę. Wyd. „Czytelnik“, cz. I (Polka, Oberek) — cena zł 18.60, cz. II (Krakowiak, Scena pasterska) — cena zł 13.50. Skład zespołu: pełna orkiestra symfoniczna + głosy fortepianu i harmonium. Utwór opracowany jest w ten sposób, żeby można go było wykonać w każdym składzie (podstawę stanowią: skrzypce I + fortepian). Jednak technicznie jest trudny i tylko dobre zespoły ochotnicze mogą próbować podjąć się jego wykonania w częściach lub w całości.
 14. **T. Kiesewetter. KRZESANY.** Na orkiestrę. Wyd. „Czytelnik“, cena zł 9.80. Dobrze brzmiący i nietrudny technicznie utwór, wymagający jednak pewnej strojącej obsady instrumentów dętych.
 15. **J. Kolasiński „LUDOWE PIEŚNI ŻARTOBLIWE“** na 3-głosowy chór żeński z tow. kapeli ludowej. Wyd. „Czytelnik“, cena zł 35. Skład: chór żeński 3 gł., skrzypce I, skrz. II, skrz. III (lub altówka) wiolonczela, 2 klarnety, trąbka, kontrabas, perkusja. Głosu drukowanego dla altówki nie ma. W razie potrzeby należy transponować skrzypce III-cie we własnym zakresie.
- Autor dopuszcza możliwość użycia zespołu żeńskiego jednogłosowego (zamiast 3 gł.). Utwór jest niewątpliwie pomyślany w pierwszym rzędzie dla zespołów ochotniczych. Świadczy o tym łatwe i proste opracowanie, odpowiednia tematyka i przede wszystkim

skład zespołu. Poszczególne pieśni nie są związane w całość kompozycyjną i mogą być wykonywane każda z osobna.

16. **J. Kolasiński. UMARŁ MACIEK.** Piosenki ludowe, wiązane deklamacją, na chór unisono lub alt i baryton z tow. zespołu instrumentalnego. Opracowanie literackie K. Wajdy. Wyd. „Czytelnik“, cena zł 35. Skład zespołu instrumentalnego: skrzypce I, skrzypce II, klarnet (P) wiolonczela, kontrabas (w razie braku klarnetu — partię tę należy prze-transponować na altówkę). Wyciąg fortepianowy służy za głos dyrekcyjny. Jak widzimy

skład zespołu odpowiada składowi „Małej kapeli ludowej“ + wiolonczela (według formy przyjętej w opracowaniach muzycznych dodatku muz do „Pracy Świetlicowej“ pod nazwą „Śpiewajmy“). Widzimy z tego, że niewątpliwie intencją autora było wzbogacić repertuar świetlicowy. Utwór jest dość długi (trwa 10 minut), wymaga obsady solistów i zręcznego kapelmistrza; dla przygotowania jego trzeba większego wkładu pracy, ale trudny nie jest.

J. K.



Kronika

Spółdzielczość produkcyjna ma już w Polsce swoją historię, swoje doświadczenia, swoich bohaterów, którzy poznali trud walki o postęp naszej wsi i całego kraju; którzy zrozumieli, ile dobrego w ich życie wniosła spółdzielnia; którzy już nie cofną się z raz obranej drogi, ale innym pomagają kroczyć po niej. Wiedzą oni, że droga ta łatwa nie jest. Wiedzą oni, że wróg, któremu nie w smak idzie każde umocnienie naszego kraju, nie szczędzi wysiłków, aby utrudnić tę zasadniczą przebudowę naszej wsi. Kto żerował dotąd na wiejskiej ciemnocie, ten nie pogodzi się łatwo z utratą swoich dochodów. Kułak, spekulant, rzecz prosta, nie czekają, aż spółdzielnia produkcyjna przyjdzie na wieś, i usiłują w różnoraki sposób odstraszyć od niej ludzi.

W 8 numerze „Nowej Kultury“ z dn. 22 lutego br. znajdujemy opowiadanie Marii Jarochońskiej pt. „Weronika, która urodziła się lękliwa“, będące fragmentem powieści tej autorki o współczesnej wsi. W opowiadaniu tym Jarochowska opisuje, jakimi drogami chadza propaganda antyspółdzielcza.

W tym samym numerze „Nowej Kultury“ o spółdzielczości produkcyjnej piszą: Andrzej Piwowarczyk („Sprawa całego narodu“), Jerzy Putrament („Potęga oświaty“), Zofia

Bystrzycka („Ludzie dobrej woli“), Władysław Machejek („Na nowe gospodarstwo“).

Bardzo interesujący jest artykuł Jacka Bocheńskiego pt. „Apel w sprawie spółdzielczości produkcyjnej“ (7 numer „Przeglądu Kulturalnego“). Propaganda antyspółdzielcza, jej argumentacja zawsze dopasowana jest do aktualnych warunków. Gdy zaczynaliśmy na wsi kolportować statuty spółdzielni produkcyjnych i wydawnictwa uświadamiające, organizować wycieczki chłopów polskich do kolchozów radzieckich i objaśniać istotne cele spółdzielczości produkcyjnej, wróg zmaistrował szereg straszaków, mających odizolować chłopów od tej akcji. W owym początkowym czasie propaganda kułacka obracała się wokół takich motywów: nędza, która jakoby miała „czekać“ chłopów w spółdzielniach produkcyjnych, niemoralny obyczaj („wspólne żony“). Rzecz jasna, że dzisiaj nikt już nie usiłuje nawet straszyć chłopów tymi bzdurami. Nie znaczy to, że wróg zaprzestał działać. Pamiętać musimy, że wróg rzadko atakuje to, co jest już przez nasz ustrój dobrze zrobione. Wróg w swej propagandzie — pisze Bocheński — czepia się wszelkich szczelin, gdzie coś nam się nie klei, podchwytuje wszystko, co robimy źle, albo uprzedza atakami, pragnie zawczasu zdyskredytować rzeczy, które za-

mierzamy zrobić, póki jeszcze nie zrobiliśmy, póki nie możemy argumentów wroga odeprzeć faktami. Sprawie tej, sprawie giętkości wrogiej propagandy i pożywkom, których dostarczamy tej propagandzie my sami poprzez nasze błędy i niedociągnięcia, poświęcony jest cały artykuł.

Nr 8 „Wsi“ z dn. 22 lutego br. (I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej odbył się w dniach 20 i 21 lutego br.) poświęcony jest całkowicie spółdzielczości produkcyjnej. W numerze tym zgromadzoną wiele ciekawego materiału, ilustrującego rozwój ruchu spółdzielczego.

Rada Kultury i Sztuki obradowała w styczniu nad dorobkiem i nad planem rozwoju życia kulturalnego w Polsce Ludowej. Osiągnięcia kulturalne ubiegłego roku są duże: szereg wybitnych powieści, popularność niektórych sztuk współczesnych, wysoki poziom gry aktorskiej, sukces naszych skrzypków na konkursie im. H. Wieniawskiego, wreszcie wielki sukces Opery Poznańskiej i „Mazowsza“ w czasie występów w Moskwie. Między innymi Rada Kultury i Sztuki, w oparciu o wskazania VII Plenum KC PZPR, wspólnie z aktywnym kulturalno-oświatowym ustaliła wytyczne rozszerzenia i wzmocnienia ofensywy kulturalnej na wsi. W ubiegłym roku założono 1008 świetlic gminnych i 28 powiatowych i wiejskich domów kultury. W roku bieżącym założonych zostanie dalszych 500 świetlic, wzmożona będzie akcja wystaw objazdowych, zwiększy się ilość imprez „Artosu“ na wsi, objazdowych teatrów wiejskich, rozszerzona będzie sieć kin i bibliotek, ulegną poprawie warunki pracy kadr oświatowo-kulturalnych.

Dyskusja nad III Ogólnopolską Wystawą Plastyki zorganizowana była w dn. 15.II.53 r. w gmachu „Zachęty“ (miejscu Wystawy) przez Ministerstwo Kultury i Sztuki z udziałem warszawskich robotników, kierowników domów kultury i kierowników świetlic z całej Polski oraz artystów plastyków. Dyskusję poprzedziły zorganizowane uprzednio przez Warszawską Radę Związków Zawodowych zbiorowe wycieczki z zakładów pracy stolicy oraz dyskusje w świetlicach przykładowych. W dyskusji wzięli również udział goście radzieccy; laureat Nagrody Stalinowskiej artysta malarz F. P. Reszetnikow i historyk sztuki,

pracownik Instytutu Historii i Teorii Sztuki, kandydat nauk N. J. Sokołowa.

Największe zainteresowanie zebranych budziła tematyka Wystawy. Większość uczestników dyskusji podkreślała, iż najbliższe są im obrazy i rzeźby o tematyce współczesnej — praca i odbudowa kraju. Na Wystawie znajduje się jednak zbyt mało obrazów o tematyce wiejskiej, widać też niedostateczne wykorzystanie w twórczości artystycznej bogatej tematyki przyjaźni polsko-radzieckiej. Zarzucano również artystom niedostateczną znajomość robotnika i jego warsztatu pracy, czego następstwem jest niejednokrotnie powierzchowne odtwarzanie ludzi pracy.

Ogólnokrajowa narada w sprawie rozpowszechniania filmów odbyła się w Warszawie w dniach 15 i 16 lutego tego roku. W naradzie uczestniczyli przedstawiciele Centralnego Urzędu Kinematografii, Zarządu Głównego ZMP i Zw. Zawodowego Prac. Kultury i Sztuki.

Na naradzie obecny był również przedstawiciel „Soweksportfilmu“ — W. J. Winogradow. Narada poświęcona była omówieniu sprawy szerokiego wykorzystania filmów popularno-naukowych oraz dokumentalnych ze szczególnym uwzględnieniem filmów oświatowych.

Polski film oświatowy jest młody. Zdobył jednak już licznych i stałych odbiorców. W r. 1952 filmy oświatowe oglądało kilkanaście milionów ludzi, młodzieży i dorosłych, czerpiąc z nich wiedzę o świecie, doświadczenie dla pracy i życia. Ideologiczne zadania filmu oświatowego w pełnej mierze określają słowa Bolesława Bieruła o zadaniach dzisiejszej szkoły: „Zadaniem dzisiejszej szkoły w nowych warunkach władzy ludowej jest wydobyc z każdej dziedziny wiedzy jej przeobrażającą, twórczą treść społeczną, to znaczy uczynić z każdej umiejętności, zdobywanej w procesie nauki, oręż ułatwiający człowiekowi jego zadania twórcze, jego walkę o lepsze i szczęśliwsze życie, ułatwiający dalsze poznanie rzeczywistej prawdy, nie wypaczonej sztucznie przez interesy klas pasożytniczych.“

Festiwal Dziecięcych Zespołów Artystycznych organizowany jest przez ZMP, Ministerstwo Oświaty i Min. Kultury i Sztuki. Celem Festiwalu jest wzbogacenie pracy wychowawczej o nowe formy zajęć kulturalno-artystycznych.

nych. Formy te (deklamacje, montaże poetyckie, widowiska kukielkowe, śpiew, muzyka i taniec) mają rozwijać w dzieciach uzdolnienia artystyczne, zwalczać chuligaństwo i samowolę. W wielu świetlicach szkolnych, wiejskich i zakładach pracy odbywają się już próby zespołów dziecięcych, zgłoszonych do Festiwalu.

Nowe filmy polskie ukażą się niebawem na ekranach kin polskich. Ponieważ Film Polski po wojnie napotykał i nadal napotyka duże trudności scenariuszowe, co niewątpliwie hamuje w poważnym stopniu rozwój polskiej kinematografii, zdecydowano szukać tematów filmowych w książkach współczesnych pisarzy. Oparcie się o literaturę jest tym bardziej słuszne, że w ostatnich latach ukazało się szereg dobrych powieści, które coraz pełniej odpowiadają wymaganiom realizmu socjalistycznego. Spośród książek, wyróżnionych ostatnio Nagrodą Państwową, trzy dostały się na warsztat filmowy. Są to: „Pamiętka z Celulozy” — Neverlego, „Uczta Baltazara” — Brezy i „Piątka z ulicy Barskiej” — Koźniewskiego.

Oprócz filmów, które tematykę swą czerpią z powieści, przygotowane są również filmy, oparte na oryginalnych scenariuszach (napisanych specjalnie dla filmu). Są to: dwuseryjny film Wandy Jakubowskiej o gen. Walterze-Swierczewskim pt. „Żołnierz zwycięzca”, młodzieżowy film „Młodzi towarzysze” oraz dwie komedie filmowe: „Jeden dzień w Warszawie” i „Spotkanie na Mariensztacie”.

Wydanie Narodowe Dzieł Adama Mickiewicza objęło do tej pory trzy serie w 9 tomach. Seria I osiągnęła w trzech kolejnych nakładach 125 tys. egz.; seria II, której drugi nakład ukazał się w lutym br. — 45 tys. egz. Pierwszy nakład serii III w ilości 12,5 tys. egz. jest już na wyczerpaniu; w przygotowaniu jest drugi nakład tej serii w wysokości 45 tys. egz. Na ukończeniu są również prace redakcyjne nad serią IV, obejmującą pisma drobne i przemówienia oraz trzy tomy listów. Uchwałę w sprawie Wydania Narodowego Dzieł Adama Mickiewicza powzięła w dn. 5 maja 1945 roku Krajowa Rada Narodowa.

Konkurs na sztukę teatralną poświęconą dziesięcioleciu Polski Ludowej, ogłoszony został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i Związek Literatów Polskich. Tematyka sztuki powinna obejmować współczesne problemy życia współczesnego w Polsce Ludowej i

za granicą. Pożądane są sztuki powiązane z problematyką przemian społecznych, ideologicznych i obyczajowych epoki budownictwa socjalistycznego w Polsce, z zagadnieniami przemian zachodzących na polskiej wsi współczesnej, z walką o pokój w Polsce i za granicą, z zagadnieniami młodzieżowymi itp. Rodzaj utworu może być dowolny: sztuka, komedia, wodewil. Szczegóły konkursu podane są w „Przeglądzie Kulturalnym” Nr 7 z dn. 19—25 lutego br.

„Literatura Radziecka” — to miesięcznik wydawany w Moskwie w językach polskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim i niemieckim. Miesięcznik „Literatura Radziecka” jest do nabycia w kioskach „Ruchu” oraz w księgarniach. W numerze styczniowym miesięcznik ten drukuje powieść Koczetowa z życia robotników „Żurbinowie”. Oprócz tego w numerze znajdują się następujące artykuły poświęcone XIX Zjazdowi KPZR — „Przodować będziemy w nauce świata” (A. Nieśmiejacew), „Wspaniały program twórczości” (A. Nikołajewa) i „Niezapomniane dni” (M. Czerkasow).

W dziale literatury i sztuki Z. Smólnowa pisze o zasadniczych cechach estetyki Pielińskiego, wybitnego rosyjskiego myśliciela, publicysty i krytyka literackiego (1811—1848), B. Riurik — o postaciach ujemnych i bezkompromisowości pisarza, a J. Szaporin omawia film o wielkim rosyjskim kompozytorze Michale Glince.

„Kompozytor Glinka”, kolorowy film fabularny, poświęcony jest działalności wielkiego kompozytora i tradycjom postępowym sztuki rosyjskiej. Na przykładzie Glinki film dowodzi przekonująco, że siła i wielkość ojczyściej muzyki klasycznej tkwi w głębokiej organicznej łączności z narodem, z jego twórczością muzyczną i pieśniarską, tkwi w realizmie, prostocie i jasności muzycznego języka kompozytorów — klasyków. Film ukazuje w prawdziwym świetle oblicze duchowe Glinki, główne etapy jego twórczości, jego gorącą miłość do kraju i swego narodu.

W dziale „Ze świata” W. Arcimowicz w artykule „Mistrzowie prozy polskiej” omawia książki polskie, których autorzy otrzymali w 1952 r. Nagrodę Państwową. Są to: „Pamiętka z Celulozy” — Neverlego, „Bieg do Fraga-

la" — Strykowski, „Uczta Baltazara" — Brezy, „Piątka z ulicy Barskiej" — Koźniewskiego, „Pokolenie" — Czeszki i „Matka i syn" — Pobruka.

W dziale tym omówione zostały również dwie sztuki o współczesnej Ameryce: Howarda Fasta „Trzydzieści srebrników" i Alberta Maltza „Sprawa Petera Morrisona".

Bułgarski Narodowy Komitet Obrony Pokoju wydał w końcu ubiegłego roku zbiór ar-

tykułów i wspomnień o Nikole Jonko Wapcarowie, wybitnym bułgarskim poecie i rewolucjonście, rozstrzelanym przez oprawców faszystowskich w lipcu 1942 r. Książkę tę, która budzi głębokie wzruszenie każdego czytelnika, omawia J. Szczepkina w artykule „Nieśmiertelne słowo poety".

W związku z 75-tą rocznicą śmierci M. Niekrasowa, wybitnego rosyjskiego poety XIX wieku, zamieszczony został artykuł W. Archipowa — „Poezja pracy i walki".

Odpowiedzi redakcji

Kol. Maria Pawlikowska — Nowa Studnica, pow. Choszczno. Nowele Prusa: „Powracająca fala" i „Antek" zostały zinscenizowane. Adaptację pierwszej wydała CRZZ, zwróćcie się do Pow. RZZ o wypożyczenie tej sztuki. Adaptacja „Antka" była drukowana w numerze 1—1952 r. „Pracy Świetlicowej" i niedługo już ukaże się w wydawnictwie broszurowym „Czytelnika". Artykuł o kompletowaniu biblioteczki repertuarowej zamieścimy w następnym numerze.

Kierownik szkoły Podstawowej w Cegielniku, pow. Toruń. Z listu Waszego orientujemy się, że najodpowiedniejsze dla Waszej

gromady byłyby sztuki: „Dzień przyjęć" Stabawoja, „Skradziony rekord" Mularczyka i „Po rozum do głowy" Irosznikowa. Dwie pierwsze wydał „Czytelnik" i można je kupić w każdej księgarni „Domu Książki", sztuka Irosznikowa była drukowana w numerze 5-1951 r. „Pracy Świetlicowej".

Kol. Barbara Czmuda — Liceum w Siedliszczu, pow. Chełm. Za miły list dziękujemy. Sztuk nie wysyłamy, ani nie sprzedajemy.

Kol. Kol. Janusz Pański — Teatr Lalki i Aktora, Wałbrzych. Tadeusz Chłaput — Dąbrowa Chełmska, pow. Chełmno — odpowiadzi wysyłamy listownie.

Miesięcznik „Praca Świetlicowa" — Warszawa, Plac Starynkiewicza 7, Tel. 7-51-80, wewn. 42. Warunki prenumeraty: rocznie — 48 zł, półrocznie — 24 zł, kwartalnie — 12 zł. Cena pojedynczego numeru w sprzedaży, łącznie z dodatkiem muzycznym „Śpiewajmy" — 4 zł. Cena numeru podwójnego — 8 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Wydawca RWS „Prasa". Pismo redakcyjne Kolegium Redakcyjne. Administracja — Warszawa, Wiejska 12. Telefon 7-52-50. KOLPORTAŻ PPK „RUCH", ODDZ. WARSZ. — Warszawa, UL. SREBRNA 12.

Podp. do druku 20.III.53. Obj. 4 ark. Nakład 10980. Papier druk. sat. kl. V 60 g B1. Zakł. Graf. RSW „Prasa", Warszawa, Smolna 10. Zam. 505. 4-B-14217

